Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 20 GR.



TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ, PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE

ROK II. KRAKÓW, WRZESIEŃ 1937 R. Nr. 9

Żądamy powszechnej oświaty i kultury.

Świadome coraz bardziej narastające pokolenie wiejskie skupione pod sztandarami Ruchu Młodowiejskiego, głęboką troską otacza sprawę powszechnej oświaty. Idą czasy, których znamieniem są przemiany społeczne w duchu rzeczywistego równouprawnienia. Oblicze nowego świata stracić musi to wszystko, co rodzi krzywdę, ucisk i wyzysk.

Masy ludowe już dawno zrozumiały i odczuły swoje człowieczeństwo oraz pełnowartościowość na każdym odcinku twórczości kulturalnej. Przebrzmiały już chwile wmawiania w chłopa że nie nadaje się do odpowiedzialności za urządzenie i decydowanie o własnym życiu tak jednostkowym jak i zbiorowym. Dzisiaj się już powszechnie sądzi, że w Polsce najlepszym tworzywem i ost. ją dla Narodu i Państwa jest chłop.

Świadomy i zorganizowany ruch samodzielny zawodowy, gospodarczy, spółdzielczy, oświatowo-kulturalny i społeczno-polityczny całego Świata Pracy ma ambicję wziąć w obecnym chaosie i rozstroju na swoje barki odpowiedzialność za losy Państwa, ma niezłomną wolę dokonania przebudowy życia naszego Narodu i Państwa, przez wciągnięcie szerokich mas w twórczą pracę nad podniesieniem kultury.

Fikcją w istocie i kłamstwem są obecnie dokonywane podziały ruchów społecznych na faszyzm i komunizm. Tak rozumują prymitywy i leniuchy umysłowe, może widzą, tylko przemilczają istotną prawdę i siłę jaka tkwi w demokracji. Jej niespożyte i dynamiczne wartości czekają na zrealizowanie. Tymczasem uprzywilejowane warstwy: magneteria ziemiańska, kapitaliści i małomiasteczkowa burżuazja, wybitnie wspomagane przez czynniki klerykalne, nie myślą ustąpić, rzucając na pole walk społecznych coraz to nowe hufce. Nie przebierają oni w środkach.

Czynniki demokratyczne m u s z ą się temu przeciwstawić. Zasadniczym jednak warunkiem wygrania tak ważnej stawki — Sprawiedliwości społecznej jest oświata powszechna. Na tym polu mamy szereg przykrych f a k t ó w do zanotowania i nisko zorganizowane (j e d n o i dwuklasówki w 50%) szkolnictwo na wsi, poza szkołą przeszło pół miliona dzieci chłopskich. Czynniki takie jak sieć szkolna, wysokie opłaty, ubóstwo mas ludowych zamykają drogę młodemu pokoleniu do szkoły wyższej niż powszechna.

Powstaje jakaś dziwna arystokratyczno-burżuazyjna szkoła. Dlatego w miesiącu wrześniu symbolu Szkoły, Oświaty i Kultury podumajmy dobrze nad tym stanem. Spotęgujmy nasze wysiłki, sumiennie wypełniajmy obowiązki, nie ustępujmy w samokształceniu, organizujmy wszelkie imprezy kulturalno-oświatowe oraz domagajmy się wszystkiego co nam się słusznie należy. Jest to bowiem nasze prawo. Wypełnione wprowadzi nas na drogę postępu w krainę lepszego jutra, z którymi nieodzownie łączy się zwycięstwo demokracji.

KURS MĘSKI

w Uniwersytecie Wiejskim Im. Władysława Orkana w Szycach rozpoczyna się dnia 15 października 1937 roku i trwa do 15 lutego 1938 roku.

PROGRAM NAUKOWO - WYCHOWAWCZY OBEJMUJE:

I. Wykłady:

1) Polska współczesna,
2) Historia Polski na tle dziejów powszech.
3) Język polski i literatura polska — wieś w literaturze polskiej i obcej,
4) Historia wsi i socjologia wsi,
5) Kultura ludowa,
6) Przyroda i technika
7) Zycie społeczne,
8) Rachunki praktyczne,
9) Higiena społeczna i osobista,
10) Zasady pracy samokształceniowej,
11) Spółdzielczość.

II. Wybrane zagadnienia:

1) z psychologii ogólnej,
2) z organizacji wychowania i nauczania w domu i w szkole,
3) z rodziny wiejskiej,
4) z organizacji pracy społecznej.

III. Samokształcenie prowadzone w sekcjach:

1) Ogólne zebrania dyskusyjne codziennie na tematy wysunięte przez słuchaczy w formie zagajeń do dyskusji, referaty, sprawozdania odczyty, konkursy dobrego czytania książek i gazet.

2) Praca świetlicowa: teatr, muzyka, śpiew, uroczystości. Wspólna praca z okolicznymi Kołami Młodzieży Wiejskiej.

IV. Wycieczki i zwiedzania:

1) Wycieczki bliższe w celu poznania życia wsi Ziemi Krakowskiej. Wycieczki do okolicznych Kół Młodzieży Wiejskiej, Kółek Rolniczych, samorządu gminnego i innych organizacyi wiejskich (spółdzielnie).

2) Wycieczki krajoznawcze i turystyczne. Wycieczka do Wieliczki, do Ziemi Podhalańskiej Poręba Wielka -- wieś rodzinna Wł. Orkana (Turbacz, Martwa Roztoka).

3) Zwiedzanie Krakowa: kościoły, Wawel, Kopiec Kościuszki, Kopiec Piłsudskiego, muzea, teatr, kino.

4) Ziemia Kielecka: wycieczka do Kielc i w Góry Świętokrzyskie. Wspólne wykłady i prace słuchaczy z miejscowym Kołem Młodzieży Wiejskiej i innymi organizacjami wiejskimi. Wspólne wycieczki i świetlica.

V. SŁUCHACZE POSIADAJĄ NA KURSIE SAMORZĄD.

Warunki przyjęcia:

1) Wiek od 17 do 25 lat, oraz ukończone conajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej.

2) Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci z organizacyj młodzieżowych posiadający polecenia organizacyjne.

3) Podanie z własnoręcznie napisanym życiorysem (i polecenie organizacyjne), oraz ze świadectwem zdrowia należy kierować do Kierownictwa Uniwersytetu. (Szyce, p. Modlnica k. Krakowa.

4) Do podania należy dołączyć zobowiązanie uregulowania opłat i regularnego ich wpłacania podpisane przez ojca (opiekuna), lub instytucję.

5) Termin składania podań do 25 września 1937 r.

6) Podania po terminie i bez zobowiązań uiszczenia opłat nie będą w ogóle rozpatrywane.

7) Opłaty za kurs wynoszą 30 zł. miesięcznie płatne z góry oraz 10 zł. jednorazowo na wycieczki i zwiedzania. (nauka jest bezpłatna.)

8) Po rozpatrzeniu podań kandydaci otrzymują pisemne zawiadomienia o przyjęciu.

Bandyci z pod znaku krzyża i miecza.

Na terenie powiatu Żywieckiego od dłuższego już czasu dokonywane są napady na pracowników i członków Związku Młodej Wsi. I tak z początkiem czerwca b. r, na skrzyżowaniu dróg Gilowice. Łękawica, Rychwałd napadło na instruktora Związku czterech nieznanych mu bliżej osobników z młodzieży wiejskiej. Poranili go nożami i sztyletami bardzo ciężko i porżnęli mu opony i dętki w rowerze. Krzyczeli przy tym: Precz z Młodą Wsią! Ja ci dam dzwigać chłopa. Precz z chamami. Precz z najmitami Koca! Zaznaczamy że to była młodzież chłopska.

Dnia 9 lipca b.r. grupa młodzieży wiejskiej ponad 10 osób napadła instruktora i nauczyciela jadących z lustracji zespołów przysposobienia rolniczego z Pewli Małej. Obrzucili ich kamieniami i wyzywali: komuniści! Precz z organizowaniem wsi! Grupa ta dokonała napadu, niosąc sztandar stronnictwa narodowego.

Z początkiem lipca wtargnęło trzech osobników na zebranie Koła Młodej Wsi w Kurowie. Byli to ludzie starsi, przewodził im niejaki Gopia z Kurowa, członek stronnictwa narodowego. Usiłowali oni pobić instruktora i niektórych obecnych, krzycząc: Precz z bałamuceniem wsi. Precz z Młodą Wsią. Precz z Kocem. Po rozbiciu zebrania, kiedy członkowie wracali do domów, obrzucono ich kamieniami, kiku na drodze pobito. Wokół rozlegały się porykiwania hymnu młodych narodowców i wyzwiska pod adresem wsi, sanacji oraz O. Z. N.

W tymże czasie na odcinku drogi: Kuków Lachowice, Stryszawa, przyczaiło się kilku osobników, którzy napadli na powracającego z Kół instruktora i oddali do niego 3 strzały z rewolweru, raniąc go dość poważni.e. Napad ten był uplanowany.

Z początkiem sierpnia na powracającego z Targoszewa kol. instruktora na drodze napadła grupa młodych ludzi i oddano do niego kilka strzałów tym razem nie raniąc go. Na drugi dzień w niedzielę miał w Targoszowie ksiądz kazanie poświęcone bezczeszczeniu Młodej Wsi i ruchu ludowego a wynoszące pod niebiosy endeków. Po tym kazaniu przed kościołem napadła grupa chłopów kol. instruktora. Przewodził tej grupie niejaki Płonka z Targoszowa, członek stronnictwa narodowego.

Od dłuższego czasu rozrzucane są po terenie ulotki wydawane przez p. Zajączka z Białej organizującego w powiecie placówki endeckie. W ulotkach bezcześci się wogóle cały ruch ludowy i zwalcza się samą zasadę organizowania wsi. Jeżdżą po terenie dobrze płatne najmitki p. Zajączka z miejskiej inteligencji, bezczeszcząc wieś i siejąc defetym. Przyobiecują pracę tym, co wstąpią w szeregi t. zw. Zajączkowców. Istotnie ten Zającek organizuje od czasu do czasu sztrajki (ostatnio w Aleksandrowicach), w czasie tych sztrajków wyrzuca robotników, a na miejsce wyrzuconych bierze nowych ludzi, których po pewnym czasie znów wyrzuci. I tak za politykę dają pracę.

Jeszcze ma inne lepsze formy zjednywania sobie sług· Rozmawiamy z jednym chłopem, który tak mniej więcej mówi: **Kiebyście wy tak robili, jak ci z mieczykami, tobyście mieli więcej członków. Ja miałem za kradzież siedzieć w kryminale sześć miesięcy. Zapisałem się do zajączkowców, Zajączek dał adwokata i dostałem dwa tygodnie. Jak się jest u tych z mieczykami, to choć można kraść.** Inny mówi: **za bijatykę miałem siedzieć 8 miesięcy. Zapisałem się do Zajączka, dał adwokata i uwolnili mnie. Jak się jest u zajączkowców, to choć można kraść i bić się dowolnie. Przytaczamy dosłownie. Objaśnień i uwag to nie potrzebuje. Oto dowody niesłychanego bandytyzmu i demoralizacji jakie endecja na wsi rozsiewa.**

Zwracając na te fakty uwagę, ostrzegamy nasze Koła i członków przed zarazą, jaką szerzy na wsi endecja. Endecja (Stronnictwo narodowe) jest partią polityczną ziemian, wielkiego przemysłu i wogóle wszelkiej burżuazji, prowadząca robotę w dużej mierze za pieniądze żydowskich kapitalistów. Endecja prowadziła zawsze i prowadzi robotę na szkodę państwa polskiego. Endecja zawsze kłaniała się carom i cesarzom zaborczym, walczyła zawzięcie z ideą legionów i tytanicznymi wysiłkami Wielkiego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Endecja jest spadkobierczynią Targowicy i największych zdrad narodowych, endecja to upiór przeklęty dawnej szlachetczyzny, która zaprzepaściła Polskę, chłopa z bydlęciem prawie zrównała, zawsze tylko swą kieszeń i nienasyconą nigdy rozpustę miała na celu. Endecja to niekończące się nigdy rozboje na wyższych uczelniach uniemożliwiające pracę niezamożnej młodzieży, wyłupywanie oczu (w Warszawie n. p.) swym przeciwnikom, łamanie kości znienawidzonej młodzieży niezamożnej, rzucanie bomb do sal wykładowych, rozpusta i sianie gangreny w szeregi młodzieży.

Endecja to upór zawzięty, interesem kieszeni własnej dyktowany, niweczący dzieło reformy rolnej i sprawiedliwości społecznej. To upiorne widmo przelanej krwi mas robotniczych w walce o nic innego, jak tylko prawo do życia. Strzeżcie się więc tych, co do was przychodzą z krzyżem i mieczem, bo to są widma upiorne tej wielkie krzywdy, jaką Wy synowie i córki wsi cierpicie

Z życia Młodej Wsi.

Zatwierdzenie statutu Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej

Po roku starań i zachodów Krakowski Urząd Wojewódzki zatwierdził nam samodzielny statut, dający nam prawa osobowości prawnej. Odtąd jesteśmy Związkiem samodzielnym. Przynależymy do Centralnego Związku Młodej Wsi, jako członek, narówni z innymi Związkami Wojewódzkimi. Od tej chwili ma Centralny Zw. Młodej Wsi już we wszystkich województwach Polski poza Wołyniem i Sląskiem swoje wojewódzkie ogniwa. Statut wydrukowany został już kołom i sąsiedzkim Związkom Młodej Wsi porozsyłany. Organizacja wewnętrzna Kół Sasiedzkich Związków i Powiatowych Związków pozostaje niezmieniona, bowiem władze były wybierane już wedle postanowień tego statutu.

Na mocy decyzji Wojewody Krakowskiego z dnia 17.VIII 1937 r. Nr. SP. B. XI/1/Krm/49/37 wydanej na podstawie art 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27/X. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808), wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego pod Nr. 1345 Stowarzyszenie pod nazwą „Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej z siedzibą w Krakowie.

Kraków, dnia 24 sierpnia 1937 r.

Za Wojewodę:

L. S. (—) Z. *Muchniewski*
Naczelnik Wydziału
Społ.-Polit.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„ZEW MŁODEJ WSI“

Zjazd maturzystów chłopów w Warszawie.

Jak w latach innych, w tym roku również Centralny Związek Młodej Wsi zwołał dnia 11 i 12-go września do Warszawy zjazd maturzystów chłopów. Akcja ma doniosłe znaczenie dla wsi i ruchu ludowego. Coraz mniej ze wsi może ukończyć szkołę średnią, ze względu na to, że wysokie opłaty i ustrój szkolnictwa to uniemożliwiają, wielu ze wsi w szkole średniej się deklasuje, o wsi później zapominając. Na wyższych uczelniach wielu z młodzieży wiejskiej współdziała z reakcyjnymi grupami młodzieżowymi na szkodę własnego środowiska. Akcja maturalna C. Z. M. W. a potem Akademickie Koła Młodej Wsi mają za zadanie w dalszym ciągu inteligenta chłopa podtrzymać i jego wiedzę i siły dla dobra wsi pokierować. Toteż akcja maturalna C. Z. M. W. rok rocznie spotyka się z żywym oddźwiękiem w społeczeństwie postępowym.

Kurs Młodej Wsi w Zywieckim.

Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej urządza w czasie od 20 do 26. września b.r. kurs oświatowo-organizacyjny dla członków Związku Młodej Wsi w Pewli Małej pow. Żywiec.

Koszta wyżywienia i utrzymania pokrywa częściowo Związek częściowo uczestnicy, płacąc po 40 groszy (z kasy Koła swojego) Każde Kolo obowiązane jest na kurs posłać przynajmniej dwuch członków. Nadto obowiązkowo w kursie mają wziąć udział członkowie władz Związku, Powiatowych Związków i Kierownicy Związków Sąsiedzkich. W tej sprawie Prezes Związku wydał instrukcje.

Z życia Sąsiedzkiego Związku Młodej Wsi w Lipowej-Brżeziny powiat Zywiec.

W celu usprawnienia i planowania pracy, rozwijania wśród Młodzieży Wiejskiej samodzielności, pobudzenia do twórczej inicjatywy oraz wzajemnej pomocy i współpracy postanowiliśmy utworzyć na terenie naszej gminy zbiorowej Związek Sąsiedzki Kół Młodej Wsi czego szczęśliwie dokonaliśmy w dniu 17 sierpnia 1937 roku w obecności delegatów Kół z Siennej, Słotwiny i Lipowej-Brzeziny. Pierwsze zebranie Związku Sąsiedzkiego odbyło się w lokalu kol. Karola Turczaka, który jako organizator tego Związku zapodał następujący porządek obrad:

Odczytanie okólnika Związku.
Odczytanie Regulaminu Sąsiedz. Związku
Dyskusja.
Wybór władz Sąsiedzkiego Zw.
Ułożenie planu pracy na najbliższy kwartał
Wolne wnioski.

Po odczytaniu i wyjaśnieniu okólnika i regulaminu przez kol. K. Turczaka rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, w której zabrali głos prawie wszyscy obecni. Wynikiem dyskusji jest mocne stwierdzenie konieczności powołania do życia Sąsiedzkiego Związku, łączącego w rzetelnej pracy w ruchu młodowiejskim.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz do których weszli:

Kierownik—Karol Turczak, Lipowa-Brzeziny
zastępca — Genowefa Golasikówna, Sienna
kontroler — Jan Konior — Słotwina

Do Rady Sąsiedzkich Zw. wchodzą prezesi Kół i po 2 członków z każdego Koła a mianowicie: z Siennej: Karol Kubica, Sapeta i Golasik, ze Słotwiny: Karol Goryl, Franciszek Konior, Roman Konior, z Lipowej Brzeziny: Maria Barteczkówna, Sapeta Józef i Caputa Stefan. Następnie jako plan pracy na najbliższy kwartał ustalono odbyć wspólną wycieczkę do Wisły na Tydzień Gór, wycieczkę do Porąbki we wrześniu, urządzić wspólną zabawę koleżeńską w Lipowej-Brzeźnicy, postanowiono utworzyć wspólny zespół spółdzielczy któryby się przeszkolił w koedukacyjnych Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych, uchwalono zaprenumerować na Sąsiedz. Zw. „Przodownika Wiejskiego“ oraz ustalono jednorazową wkładkę roczną 5 złotych od Koła. Siedzibę Związku ustalono w Lipowej-Brzeziny, w lokalu kol. K. Turczaka. (który zupełnie bezinteresownie udziela sali na Zebranie Koła i Związku *przyp. Red*). W zupełnej nadziei, że ze swego zadania i obowiązków w budowaniu lepszej doli chłopskiej i poprawy bytu wsi się wywiążemy zakończyliśmy hymnem związkowym nasze Zebranie.

Karol Turczak.

Koło Młodej Wsi w Czatkowicach.

(pow Chrzanów)

Nie pisaliśmy do tej pory nic o sobie.

I jakkolwiek pracujemy chyba nienajgorzej niechcieliśmy się chwalić. Opisy roboty w innych Kołach zachęciły nas do odezwania się na łamach „Zewu Młodej Wsi“.

Koło nasze powstało w r. 1933 i pracowało wolno ale stale. Teraz praca postąpiła o milowy krok naprzód. I tak od Walnego Zebrania dnia 29.IX. 1936 r. praca Koła opierała się przedewszystkiem na zajęciach świetlicowych, na sekcji teatralnej i sportowej.

Zajęcia świetlicowe odbywały się 2 razy tygodniowo z powodu braku własnego lokalu W szkole na wsiach są pogadanki, śpiewy ludowe i zabawy towarzyskie. Czytamy też z wielkim zainteresowaniem nasze pisma związkowe: „Zew Młodej Wsi“ „Siew Młodej Wsi“ i „Przodownik Wiejski“, obecnie w lecie dużo uwagi poświęcamy wycieczkom. Koło liczy 28 członków w tym połowa koleżanek. Przedstawień urządziliśmy od 29.IX. 1936 cztery, a mianowicie: każde przedstawienie 2 sztuczki „Cyrulik ze Zwierzyńca“, „Kominiarz i Piekarz“, „Heca w Jaźwinach“, „Białe Fartuszki“.

Z okazji rocznicy „11 listopada“ urządziliśmy poranek na który to składały się: pieśni legionowe, inscenizacje, oraz monologi ściśle związane z walkami Legionów.

W styczniu urządziliśmy „opłatek“ z obecnością członków kół sąsiedzkich, oraz w lutym „ostatki“ które cieszyły się dużym powodzeniem, świetnym humorze pochodzącym od członków symbolizujących: krakowiaka, górala, feldmarszałka barona i t. p. Sport stoi u nas na wysokim poziomie a mianowicie na szczególną uwagę zasługuje członek kolega Długosz Jan, który po raz drugi zdobył piewsze miejsce oraz puhar przechodni na „narodowym biegu“ w dniu 16 maja br. Również niezapominamy o „siatkówce“ którą z wielką przyjemnościa ćwiczymy, oraz o piłce nożnej, ostatnio wystąpiliśmy w „Kongresie C. Z. M. W.“ z „Krakowiakiem“ Zainteresowanie kongresem bardzo duże.

W styczniu całe koło brało udział w opłatku urządzonym przez Komitet Organizacyjny Powiatowego Związku Młodej Wsi w Krzeszowicach.

Utrzymujemy stale kontrakt z naszymi władzami powiatowymi i wojewódzkimi, co nam bardzo ułatwia pracę.

W miejscu współpracuje z nami p. kierowniczka szkoły Styblowa, popiera nas i starsze społeczeństwo miejscowe. Organizacja nasza jest żywotna i wykazuje dużo zapału i dynamizmu. Dało się to np. zauważyć w czasie przygotowywania się na kongres Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie. Wystawiliśmy zespół „Człowieka“ którego dobrze wyuczyła nas p. Pyrkówna Maria z Czerny.

W Warszawie było od nas 12 członków na których kongres i wszystkie uroczystości zrobiły bardzo duże i głębokie wrażenie. Postanowiliśmy wzmocnić i rozszerzyć wewnętzne prace aby wraz lepiej urzeczywistniać ideały Ruchu Młodowiejskiego.

Ryś Tadeusz

Do szyckiego grona.

Bardzo mi się podoba pismo „Zew Młodej Wsi“, który tak zewnętrznym wyglądem, jakoteż wewnętrzną treścią, przyciąga każdego do siebie i dodaje zapału i energii do pracy i do walki z przeciwnościami. Mieszkając w niedalekiej odległości od krakowskiego (pow, Zawiercie, woj. kieleckie) interesuję się ruchem młodowiejskim w Krakowskim i Podhalu, to też z Zewu dowiaduję się o pracy młodzieży wiejskiej Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej. Młodzieży wiejskiej z Krakowszczyzny i Podhala wyrażam uznanie, za to, że już raz skończyliście z demagogami, przestarzałymi prezesami M. Z. M. L., którzy patronując wsi i młodzież wiejską mając pod swymi wpływami, nie chcieli dopuścić do unifikacji. Zdobyliście się na własne pismo regionalne waszym obowiązkiem jest dać mu środki egzystencji, aby mogło wychodzić regularnie i aby koledzy redaktorzy nie kłopotali się o los pisma. I my wychowankowie (wychowanice) Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach poprzemy to pismo, jako najbliższe Szycom i najsilniej z nimi związane. Mam nadzieję, że „Zew Młodej Wsi“ udzielał nam będzie swych łamów na nasze listy i artykuły, do tej pory było już kilka artykułów Szycaków i Szycanek oraz poświęcone Szycom. Artykuł kol. Wojtarka naszego „Wotlera“ wzywający do pisania do „Zewu“ zachęcił i mnie, myślę, że i więcej Kolegów napisze. Podzielając Kolego twoje zdanie, że Szycanie powinni mieć własne pismo, musimy do tego dążyć (najpierw przez utworzenie przy Wojewódzkim Zw. M. W. w Kielcach, Koła Wych. Szyc i t. d.), lecz nim do tego dojdziemy, niechaj tym pismem będzie „Zew“ który będzie nas łączył i często nam przynosił wspomnienia. Piszesz Kolego, aby w listach nie było tęsknoty, aby nie tęsknić. — Cóż kiedy człowiek już z przyrodzenia jest taki, że zawsze tęskni za czemś np. za mile spędzonym czasem, lub też do czegoś lepszego a zwłaszcza, gdy chciałby ten dzisiejszy rzeczywisty stan naszej chłopskiej doli zmienić, a tu przeszkody ze wszystkich stron stoją na drodze, gdy wrogie żywioły toczą z nim zażartą walkę, gdy wśród swego otoczenia nie znajduje zrozumienia a obojętność i apatię, gdy spracowany, zniechęcony opuszcza już ręce, cóż mu pozostanie?..... tęsknota. Tęsknota do lepszych słonecznych jasnych dni, do lepszego Jutra Wsi Polskiej. I ta tęsknota za Nową Wsią, za lepszą dolą wsi, dodaje mu często otuchy do dalszej pracy. W tęsknocie znajduje pdkrzepienie do dalszej walki. Pewno, że nie wolno nam się zbytnio poddawać myślom i tęsknocie i pod ich wpływem załamywać się, lecz z chłopskim uporem dążyć, aby to do czego tęsknimy, stało się urzeczywistnieniem w życiu, aby Polska, aby Wieś, była taką o jakiej marzymy: silną, oświeconą, zorganizowaną, o wysokim stopniu kultury, aby niesprawiedliwość społeczna, traktowanie po macoszemu chłopa i dzisiejszy stan wsi — stały się tylko wspomnieniem.

Mam nadzieję, że w dalszych Nr. „Zewu“ ujrze artykuły i innych Kolegów - Szycaków, jak również Koleżanek - Szycanek.

W. Gradek

Przegląd prasy.

Ostatni rocznik „**Płomyka**“ odznacza się piękną szatą zewnętrzną i starannym doborem treści, a dla dziecka stanowi nieprzebraną kopalnię bogactwa. Tym, co kochają podróże i interesują się obyczajami różnych ludów i krajów opowiadają o nich Ossendowski i Ostrowski. O doli dziecka robotniczego mówi w powieści „Pokój na poddaszu“ Wanda Wasilewska. Tajemnice przygody i niezwykłe wydarzenia znajdują się w „Banderze na oceanie“ Jima Pokera. A kto chce się pośmiać, to przeczyta sobie poemacik Anny Świrszczyńskiej. Ale to nie wszystko — bo przecież są jeszcze liczne opowiadania, wiersze, inscenizacje, zagadki, rebusy, robótki, fotografie i obrazki.

Miłe, wesołe, interesujące. Ale pod tą szatą

zewnętrzną kryją się głębsze wartości. Z „Płomyka“ dowiaduje się dziecko, jak pracuje górnik w kopalni, marynarz na okręcie, chłop w polu, robotnik w fabryce. Przy pomocy „Płomyka“ dowiaduje się mały czytelnik, ile trudu ludzkiego tkwi w każdym przedmiocie użytkowym, który dotąd bezmyślnie brał w rękę. Dowie się o cierpieniach i radościach, które ludzi łączą. nauczy się cenić prawość, rzetelność, pomyśli nad swoim charakterem, postara się opanować i wykorzenić swoje wady.

Nie ma w „Płomyku“ fałszywej filantropii, ckliwego sentymentalizmu, którym tak czesto posługiwali się i posługują autorzy nierozumiejący duszy dziecięcej. Pisemko przemawia prosto, zrozumiale, jasno i może niezmiernie wiele dać dziecku.

To samo odnosi się do czasopism dla młodszych dzieci — „Płomyczka“ i „Małych Płomyczków“. Prosta, uczciwa, rzetelna lektura dla dziecka, z którego ma wyrosnąć obywatel i pracownik.

W Nr. 7 „PRZODOWNIKA WIEJSKIEGO“ nawiązując do niezapomnianych chwil kongresowych kol. Szczerba w artykule: „Walczymy o słuszną sprawę“ charakteryzuje postawę Młodej Wsi wobec rzeczywistości. Pisze; „Minęły już czasy, gdy los państwa i narodu spoczywał w rękach nielicznej warstwy uprzywilejowanej, która częściej nie dobro państwa, a w pierwszym rzędzie owe przywileje miała na względzie... Nową Polskę odrodzoną buduje i budować musi cały naród, a więc w pierwszym rzędzie chłopi“. Dodać wypada, jednak, że czasy uprzywilejowania możnych nie skończyły się jeszcze, a w dalszym ciągu siły wstecznictwa odsuwają masy ludowe od istotnego wpływu na losy państwa.

W tymże numerze w artykule: „Konserwatyści bez maski“ — poruszono smutną sprawę upiornej roboty ziemiańskiego koltuństwa na szkodę całości narodu i sił państwowych, we formie bezkompromisowej i niesłychanym samolubstwem nacechowanej walki z reformą rolną, tak niezwykle powolnie i niewystarczająco przeprowadzaną. „Na religię się powołują, a któraż to religia skarbienie morgów ziemiańskich cnotą nazwałaby, a sprawiedliwość społeczną i parcelację dla chłopów — jako grzech przeciw Bogu potępiła... Na Ojczyznę się powołują, lecz takiej Ojczyzny pragną, by ochrona praw i dóbr ziemiańskich była najwyższym celem państwa“. Ale kto wobec przeszłej Polski największych dopuścił się sprzeniewierzeń i zbrodni, a czyja zaś krew lała się na polach Krzywopłotów, Kostiuchnówki, kto swą piersią zasłonił w 1920 r. Polskę; ziemiaństwo, czy szare masy ludowe ?!

W Nr. 34 SIEWU MŁODEJ WSI przywódca nasz St. Gierat w artykule: „O co chodzi“ porusza sprawę ataków ziemiaństwa na Pana Ministra Juliana Poniatowskiego, za to, że w granicach zresztą bardzo szczupłych przeprowadza reformę rolną, daleko w tyle zostająca za postanowieniami ustawy o reformie. „Ruch Młodowiejski nie jest zadowolony nawet z zupełnego wykonania reformy ustawowego kontyngentu ziemi. My chcemy szybkiego załatwienia się z tą piekącą raną, która przeszkadza dalszemu rozwojowi organizmu państwowego. „Czas“ i „Słowo Wileńskie“ jazgocące o patriotyźmie ziemiańskim mają na myśli swój, własny patriotyzm kieszeniowy“.

»WICI« Nr. 34 w artykule wstępnym „O rzetelną politykę kulturalno-oświatową“ nawiązują do publikacji Bogdana Suchodolskiego: „Polityka kulturalno-oświatowa w Polsce współczesnej“. Książka pisana krwią i łzami. „Czerwoną nicią biegnie przez strony książki wołanie o upowszechnienie oświaty... Zamiast finansować prestiżowe przedsięwzięcia naukowe lepiej wspomóc dobrze działający uniwersytet wiejski... mitowi Polski szlacheckiej przeciwstawić trzeba mit Polski Demokratycznej, tej którą widział Żeromski, tej, o której marzył Brzozowski... gdy setki szkół powszechnych mieści się w norach, nie powinny nieliczne, wybrane szkoły powszechne lub średnie zajmować pałaców. Ale czy głos ten wzbudzi oddźwięk u tych, którzy na długo może zamkli podwoje szkoły dla dziecka z ludu?

„MŁODA WIEŚ“, organ Wołyńskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej w Nr 16 w artykule wstępnym poświęconym sierpniowej rocznicy pisze: »Siedemnaście lat upływa od chwili, gdy wojska nasze złamały ofenzywę bolszewicką. Historia wydała już sąd o tej bitwie, nazywając ją: Dwudziestą drugą bitwą decydującą o losach świata... któż to byli Ci, co wbrew mniemaniom i obawow Europy — o jej losach krwią własną stanowili, co odważyli się krwią tą wielki nowy kamień węgielny pod historię świata podłożyć. I na te pytania historia dała odpowiedź. Pierwszy raz w dziejach naszych o losie państwa zadecydowały masy, zadecydowały te grupy społeczne, które trzon i większość Narodu stanowią. Pierwszy raz na odzew Rządu Obrony Narodowej ruszyły ochotnie szeregi chłopów i robotników“.

»NARÓD I PAŃSTWO« w Nr 33 — 34, w artykule; »Jedność Narodowa« pisze: Jedność Narodu może być rozumiana niezmiernie różnie i to zarówno w swym zasadniczym charakterze, jak też w wypływających z niej wnioskach praktycznych. Przede wszystkim może ona być jednością istotną i jednością pozorną. Pierwszą osiąga się w sposób o wiele trudniejszy. Jest rezultatem kultury historycznej narodu. Druga może być osiągnięta w sposób mechaniczny. przez groźbę, czy użycie siły. W tym wypadku jest ona mniej lub więcej przysłonioną wojną domową. Przykładem istotnie i głęboko zjednoczonego narodu nie będą więc bynajmniej Niemcy, czy Włochy‘ lecz może nim być np. naród angielski. Angielski konserwatysta, przekazując władzę i rządy nad krajem w ręce angielskiego liberała czy laburzysty (socjalisty), czyni to z poczuciem porażki własnego stronnictwa, lecz nie z poczuciem klęski własnego kraju. Polska, stawiając sobie w chwili obecnej cele spotęgowania jednolitości narodowej, musi odpowiedzieć na pytanie, czy chce iść po drodze dłuższej i trudniejszej... lecz niewątpliwie zdrowszej, czy też po drodze, wytoczonej przez ustroje totalistyczne.

»ZIELONY SZTANDAR« w Nr. 45 pisze: Urzędowa agencja prasowa P. A. T. podała w tych dniach taką »polityczną« wiadomość. Cytujemy dosłownie: „Ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbonde Orlean. która. jak wyjaśnia prasa francuska, jest nie córką, ale siostrzenicą b. króla Alfonsa będzie okazją do zjazdu przedstawicieli rodzin panujących i arystokracji“.

Zielony sztandar, wyliczając dalej świadków i gości ślubu, pisze: »Ta nowinka, że znowu jeden z polskich magnatów znalazł sobie żonę w jednej z królewskich dynastyj, przepędzonych przez demokracje zachodniej Europy, ma swój smak polityczny. Wśród monarchicznych wypędków francusko-włosko-austriacko-hiszpańskich Polska ma dobrą opinię, jako kraj, w którym obszary magnatów i ich przywileje są nietykalne, a każdy Radziwiłł jest wciąż uważany za bezspornego kandydata — z tytułu swego urodzenia — na wszelkie najwyższe stanowiska państwowe. Takich krajów już dziś w Europie brak“.

Ukazał się miesięcznik sektora młodzieżowego Obozu Zjednoczenia Narodowego p. t. »MŁODA POLSKA«, redagowany przez członka Obozu Narodowo-Radykalnego (Falanga) i redaktora »Małego Dziennika« — niejakiego Rutkowskiego, zresztą poza grupką warszawskich młodych endeków nikomu bliżej nieznanego. Pismo nic poza frazesami nie przynosi. Tylko artykuł pana Zarzyckiego »Kończymy z tragicznym zatargiem« zasługuje na uwagę ze względu na to, że ubliża poczuciu najprymitywniejszej przyzwoitości, prawdy i godzi w uczucia narodowe polskie. Artykuł jest hymnem pochwalnym na cześć endecji. Czytamy tam, że narodowa demokracja stworzyła szkołę polityczną, wytworzyła filozofię narodową, logiczną, mocną, wyrozumowaną.

Zaś idea Legionów była — jego zdaniem — mętna. Józef Piłsudski oczywiście był endekiem. Tak to zasłużyła się Polsce Endecja — liżąca krwawe łapy carów, bijąca kornie czołem o cesarskie podnóżki, składająca im wielkopoddańcze hołdy, walcząca stale z ideą walki o Wolną Ojczyzne. A Józef Piłsudski, ten, którego endecja za życia obrzuciła wszystkimi obelgami, którego wiecznego spokoju nie uszanowała zawsze plugawa Gazeta Warszawska (warszawski dziennik narodowy) dziś niewypowiedziany trud Jego bohaterskiego żywota — sobie przypisuje i na swą niecną endecja wpisuje go listę. Kto będzie strzegł imienia?!

DZIENNIK PORANNY z dnia 8 IX. pisze: aresztowany został za wybijanie szyb na ul. Ś-to Krzyskiej student Mieczysław Zarzycki wraz z kilkoma innymi kolegami.

P. Zarzycki jest kierownikiem Okręgu Warszawskiego i kierownikiem wydziału organizacji terytorialnej Związku Młodej Polski, na czele którego stoi, jak wiadomo p. Rutkowski.

Przypominamy, iż w nr. 1 miesięcznika »Młoda Polska« ukazał się programowy artykuł p. Zarzyckiego p. t. »Kończmy z tragicznym zatargiem« w którym bohater sobotnich zamieszek ulicznych usiłował pogodzić nacjonalizm p. Romana Dmowskiego z ideologią Marszałka Piłsudskiego

Wśród aresztowanych za wybijanie szyb znajduje się drugi publicysta »Młodej Polski« student Klemens Sznarbachowski, autor artykułu »Naród pod bronią«.

Komentarze zbyteczne.

Z Polski i ze świata.

Po chłopskim strajku.

W dniu 15. XIII. b. r. Polskie Stronnictwo Ludowe proklamowało pięciodniowy strajk demonstracyjny. Na pytanie, co było przyczyną, znajdujemy odpowiedź w Nr. 48. Zielonego Sztandaru:

„Chłopi polscy wołają już o rozmaite sprawy od szeregu lat. Wołają i byli jak rzadko kto, cierpliwi w czekaniu na odpowiedź. Wołali i wołają o prawa obywatelskie — a nadal obowiązuje niewzruszenie „elitarna“ konstytucja i nieodrodne jej dziecko — ordynacja wyborcza pozbawiająca chłopów najkardynalniejszych obywatelskich uprawnień.

Wołają o zmianę warunków gospodarczego ich bytu, o reformy społeczne, — a otrzymują tylko cienkie plasterki chwilowej poprawy, — poprawy, która tonącego podtrzymuje na powierzchni ale nie pozwala mu dotrzeć do twardego gruntu bezpieczeństwa i pewności.

Wołają o oświatę, — a tymczasem nic się nie zmienia w dziedzinie stosunków szkolnych na wsi.

Wołają o udział w życiu publicznym, o rzeczywiste swoje przedstawicielstwo w parlamencie, o zmianę tego systemu rządów, który trzyma chłopów zdała od wpływu na sprawy państwa, a widzą tylko skrzętne zabiegi dookoła tego, aby ten system na jak najdłużej utrwalić.

Wołali chłopi i wołają. Uchwalali rezolucje, pisali prośby, wysyłali depesze, wręczali memoriały. Czekali na odpowiedź — będąc w tym czekaniu, jak rzadko kto w Polsce cierpliwi. Odpowiedź nie nadchodziła i nie nadchodzi.

W „górnych“ sferach liczono widocznie, że wreszcie odechce się chłopom uchwał, odechce rezolucyj, że zaniechają depesz i memoriałów, że zniechęceni wrócą do domów i dadzą wreszcie upragniony spokój sobie, polityce i tym, którzy uważają się za wyłącznie uprawnionych do zajmowania się sprawami politycznymi. Już nawet w sposób urągliwy i bezczelny w tym kierunku zaczęli agitować chłopów, ciesząc się w „ozonowej“ Wsi Polskiej“, iż „oko chłopa dojrzy i należycie oceni, że mimo licznych i szumnych haseł głoszonych oddawna przez rozmaite partie, nie wiele się zmieniło w ogólnym położeniu wsi polskiej“,

Ze w Polsce oddawna, gdy o wieś idzie, nic się nie zmieniło, to i my jesteśmy tego samego dnia.

Strajk objął województwa: Krakowskie, Lwowskie i częściowo Tarnopolskie. W rozruchach wedle rządowego komunikatu zginęło 41 osób, 34 odniosło rany.

Polskie Stronictwo Demokratyczne.

Krakowski Kurier Wieczorny ogłosił dnia 2. IX. br. program tworzącego się Polskiego Stronictwa Demokratycznego. Program jest w całości słuszny (może tylko sprawa żydowska zbyt pobłażliwie postawiona) pozatym nie budzi zastrzeżeń u postępowego i patriotycznego Polaka Stronnictwo jako główną zasadę przyjmuje demokrację w sensie zachodnio europejskim. Głosi zasady: wolności, równości, reform społecznych, reformy prawa małżeńskiego i opieki nad rodziną i dzieckiem, podniesienia rolnictwa i przemysłu i oparcie ich o ideę sprawiedliwości społecznej, bezpłatność i powszechność nauki, wreszcie gruntownych reform politycznych w kierunku demokracji. Stoi na gruncie wciągnięcia do życia polityczno-społecznego dwóch najpoważniejszych ugrupowań Świata Pracy: Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej, odcinając się mocno od endecji.

Krakowski Kurier Wieczorny w związku z ogłoszeniem deklaracji pisze:

„Byliśmy jedni z pierwszych w Polsce, którzy nawoływali i przepowiadali utworzenie obozu demokratycznego. Dwie najsilniejsze partie Stronnictwo Ludowe i PPS, to stare wypróbowane w bojach organizacje polityczne, opierające na zasadach demokratycznych.

Jesteśmy trybuną, która udziela przede wszystkim głosu lewicy legionowej i wszystkim tym którzy służą demokracji. Posiadamy nazwiska wybitnych osobistości ze świata politycznego i samorządowego, które nie odmówią swego poparcia Stronnictwu Demokratycznemu w Polsce. To stronnictwo stanie się integralną częścią składową obozu demokratycznego, którego trzonem będzie Stronnictwo Ludowe i PPS.

Nie taimy, że organ nasz otworzy łamy dla tego stronnictwa i stanie się awangardą jego zasad, owianych duchem demokracji zachodnio-europejskiej. Będzie naszym usilnym zadaniem propagowanie hasła o silnej, mocarstwowej Polsce, opartej na zdrowych zasadach demokratycznych!

To Stronnictwo Demokratyczne stanie się integralną częścią składową obozu demokraty-

cznego, którego trzonem będzie Stronnictwo Ludowe i PPS. Bez endeków, których obóz demokratyczny traktuje na równi — zgodnie z enuncjacją b. ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza — z komuną, odrzuca w sposób stanowczy od współudziału w kształtowaniu się życia politycznego w Polsce.

Gospodynie wiejskie tworzą bursę dla swych córek.

Staraniem i wielkim wysiłkiem Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń wiejskich pow. warsza. została zorganizowana bursa dla dziewcząt wiejskich kształcących się w Warszawie.

Koszta całkowitego utrzymania łącznie z mieszkaniem, opraniem i t. p. wynosić będą 30 zł. miesięcznie dla córek członkiń Kół Gospodyń Wiejskich, a 40 zł. dla dziewcząt nie członkiń. Bursa będzie czynna od 1 października b.r. i znajdzie w niej pomieszczenie 40 osób.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia codziennie Zarząd Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Warszawie, Plac Krasińskich Nr. 10.

Mądra inicjatywa Kół Gosp. Wiejsk pow. warszawskiego oparta o tradycyjną zasadę samopomocy chłopskiej, pomijająca drogich pośredników, uniemożliwiających dzieciom chłopskim kształcenie się — winna znaleść naśladowców. O. T. O. i K. R. razem z pow. organizacjami K. G. W., z Kołami Młodz Wiejskiej winny tworzyć bursy, aby wieś nie była odsuwana od nauki w szkołach średnich, wyższych i zawodowych. K. G. W. pow. warszawskiego swoje sprawy biorą w swoje ręce. Szczerze życzymy powodzenia.

Związek Prasy Wiejskiej
przy C. T. O. i K. R.

Obrona Hiszpanii.

Minął rok, jak zbuntowany faszystowski najmita, gen. Franco przy pomocy wojsk faszystowskich włoskich i niemieckich oraz afrykańców najechał własną ojczyznę. Wojna toczy się ze zmiennym szczęściem. Ciągle nowy dopływ wojsk włoskich przede wszystkim i włoska pomoc techniczna uniemożliwiają jej zakończenie. Ostatnie włoskie samoloty służące hiszpańskim faszystom poobwieszano krzyżami i rzucano z tak zaszczyconych bomby na niewinną cywilną ludność hiszpańską. Ale to już nie pierwszy raz w historii krzyż tak zbeszczeszczony został.

Wojna na dalekim wschodzie.

Pomiędzy Chinami i Japonią wybuchła wojna. Wojna toczy się z dużym okrucieństwem. Interwencja państw celem jej zlikwidowania nie dała wyników.

Prześladowania Polaków
w Niemczech i Gdańsku.

Niemcy rozpoczęli systematyczne prześladowanie Polaków. Dokonano szereg bezpodstawnych aresztowań Polaków, zmusza się rodziców do posyłania dzieci do szkół niemieckich, wydala się Polaków z pracy. A no Krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt... jak Mickiewicz powiedział. Szkoda, że o tym zapomniano u nas od pewnego czasu.

OZON w Krakowie.

W niedzielę dnia 5-go IX. b. r. odbył się w Krakowie zjazd wiejskiego sektora Obozu Zjednocznia Narodowego. Towarzyszyły mu dziwne znaki na ziemi. W przeddzień odbyła się prasowa konferencja Ozonu, w skład której wchodzili przedstawiciele: Ilustrowanego Kuryera Codz., organu przedstawiającego interesy wielkich kapitalistów, zmieniającego chorągiewkę tyle razy, ilu w Polsce było premierów, obecnego głównego najemnika faszyzmu, „Głosu Narodu", naczelnego organu polskiego klerykalizmu, znanego z wielu wystąpień przeciw robotnikom i „Małego Dziennika" ale wielkiego szkodnika, głównego siewcy kołtuństwa wśród mas nieuświadomionych. Patronował zaś temu... pan Wincenty Styrylski...

W sobotę 4-go IX. Związek Młodej Polski (ozon młodzieżowy) porozwieszał na murach Krakowa wyzywające ulotki, na które poważny Kraków wcale nie zareagował. Ulotki były wyprażone w kuchni oeneru (Obóz Narodowo-Radykalny, przez władze rozwiązany i zakazany).

A w niedzielę był z j a z d. M ó w i ł pan Styrylski, mówił Gen. Galica, a gdy góral na zjazd ściągnięty chciał przemówić — wyrzucono go za drzwi. Ale on powiedzieć miał odwagę: wy, panowie nas bałamucicie...

Gen. Galica mówił inaczej, niż jeszcze tydzień temu w Łodzi. Przyobiecywał zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i dużo reform. Zmieniają się czasy i ludzie muszą na to reagować.

Zjazdowi przewodniczył sławetny patron nieistniejących w życiu kół młodzieżowych M.T. R. pan Wincenty S t y r y l s k i, z pochodzenia ponoć c h ł o p, a z ducha jak to słyszeliśmy 15 XI. 1936 r. — szlachcic. Do Zarządu wiejskiego ozonu nie wszedł nietylko ani jeden chłop, ale ani jeden człowiek, coby istotnie z drobnym rolnictwem miał jakiś związek.

W Polsce były dwa z w i ą z k i młodzieży, które kupiły kota we worku. Związek Młodzieży Ludowej i Legion Młodych zgłosiły się do obozu p. Koca jeszcze grubo przed jego narodzeniem. Legion Młodych już z niego wystąpił, Związek Młodzieży Ludowej — p o s z e d ł do oenerowej Młodej Polski. Zaś patron Styrylski na drugi dzień po ogłoszeniu deklaracji p. Koca w imieniu Małopolskiego Zw. Młodzieży zgłosił przystąpienie. Nikt go do tego nie upoważniał, ale może i nie miał kto. Szkoda tylko, że pan Styrylski nie tak dawno z towarzyszami atakował C. Z M. W., że unifikację przeprowadza dla celów politycznych. Pan Styrylski płakał i klął się, że jest bezinteresowny i że nic go nie obchodzi polityka. No ale O. Z. N. ponoć nie jest polityczny, choć polityczną o g ł o s i ł deklarację. Bardzo jesteśmy ciekawi, co na to powiedzą powiatowe Związki Młodzieży Ludowej, jak np. J a s ł o, które odżegnywało się nas jako „Sanatorów"?! Albo co na to „Znicz", który utrzymuje, że stało się bardzo dobrze, że Styrylski nie poszedł za unifikacją?

Redakcja i administracja: Kraków, Garncarska 9. — Prenumer. rocz. 2 zł. — Wydawca i Redaktor: Antoni Kozieł
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Wróbel. Drukarnia „Fortuna" Kraków, Lubicz 13.

Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena 20 gr.



TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ, PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE

Rok II. **pazdziernik — listopad** **Nr. 9-10**

Swięto Niepodległości Polski.

Dzień 11 Listopada cała Polska Niepodległa już po raz 19-ty uroczyście obchodzi jako dzień Zmartwychwstania.

Myśli nasze i serca winny nastawić się, by objąć krótko zmaganie najlepszych Synów Ojczyzny w walkach o Wolność i Sprawiedliwość.

Naszemu szczególnie regionowi niechaj żywo staną przed oczyma Kosynierzy Kościuszki. Z pełnym poświęceniem i romantyzmem urządza nasza Brać Chłopska dając przykłady męstwa niezwykłego, i ukochania Ojczyzny.

Krwawił się chłop w Powstaniu Listopadowym, łożył trud, krew i poświęcenie siebie na ołtarzu Ojczyzny w Powstaniu Styczniowym. A gdy wybiła godzina sprawiedliwości, gdy komendant Józef Piłsudski rzucił w serca i umysły Polaków zew znoju, walki zbrojnej o Niepodległość, gdy formował swoje Legiony, nie zabrakło tam chłopa. Wspólnie z innymi warstwami Narodu bierze do ręki karabin, staje karnie do szeregu zapomina o wszystkim i o niedoli i o krzywdzie, podaje drugim rękę do zgody. I idzie na krwawy znój. Tak było w czasach Legionów Piłsudskiego tak się stało za czasów formowania Polskiej Organizacji Wojskowej. Żywo w ludzie żyje tradycja chłopa — legionisty, chłopa — peowiaka i chłopa żołnierza z 1920 roku.

Ale jeszcze żywiej płonie w duszy chłopskiej, szczególnie w młodzieży przywiązanie do Armii, zdolnej obronić rzeczy najdroższe sercu: ziemię, obyczaje, mowę i t. d.

I na apel Zwierzchnictwa Armii staniemy zawsze gotowi, rzucimy i zamienimy pługi na karabiny.

Obrona naszego bytu Niepodległego, wykuwanie coraz lepszego jutra zawsze będzie przyświecać w naszej codziennej pracy, w naszym marszu po nowe wartości. Idee związania chłopa z Armią, z Państwem i ideę chłopa-obywatela stawiamy równie wysoko jak i ideę walki o sprawiedliwość gospodarczą i kulturalną.

Młoda Wieś stanie na apel generała min. Kasprzyckiego do szeregu, by zamanifestować żywą radość i związek z Armią, by zamanifestować ukochanie ideałów Polski Wolnej i Niepodległej.

Cześć wiecznie żywej pamięci Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego.

Cześć Cieniom Bojowników poległych w walce o Wolność i Niepodległość.

Cześć Wielkiej Armii, która osłania swymi piersiami naszą wytężoną pracę nad odbudową lepszej przyszłości Rzeczypospolitej.

Nasze zadania

Stan organizacyjny dzisiejszej wsi polskiej przedstawia się opłakanie. Setki naszych wsi jest dotychczas pozbawionych jakichkolwiek organizacji gospodarczych i kulturalno - oświatowych, a tam gdzie one są, często może w nadmiarze, nie mają tego charakteru, jakiego od nich wymaga rzeczywistość i potrzeby wsi.

Istniejące organizacie przeważnie nie mają charakteru chłopskiego.

Przyjrzyjmy się Kółkom Rolniczym i Spółdzielniom rolniczym. Kto te organizacje prowadzı, a kto je reprezentuje w wyższych placówkach organizacyjnych?

Prezesów i kierowników Spółdzielni lub Kółka Rolniczego szuka się na plebanii we dworze a w najlepszym razie w szkole. Wynika to w dużym stopniu z braku poczucia własnej siły i godności w chłopie polskim. Poza tym, powodem tego jest przeważnie zazdrość wzajemna. Nasi ojcowie dadzą się kierować ziemianinowi wbrew własnym interesom, aby nie dopuścić do tego, by inny chłop miał reprezentować jakąś władzę i być od nich „ważniejszy". A może chciałby on po naszych grzbietach na posła wyleźć, powiadają, ale nie widzą tego, że później w Sejmie czy w Senacie zasiadają i reprezentują wieś przeważnie tacy „rolnicy" jak Radziwiłłowie, Tarnowscy, Lubomirscy. Może sięgnęliśmy trochę za wysoko. Narazie weźmy Okręgowe Towarzystwa Rolnicze i Izby Rolnicze. Na ich czele stoją przeważnie ziemianie i jak ciekawe zestawienie z jednego z powiatów wykazuje, jeden ziemianin jest przeciętnie prezesem 5 organizacji rolniczych, a równocześnie jest członkiem Zarządu w 16 organizacjach.

Powiecie może, że w naszej okolicy tego niema, bo u nas prezesem O. T. R. i Spółdzielni Mleczarskiej jest chłop.

Jeśli się jednak przyjrzymy temu chłopowi — prezesowi to zobaczymy, że jest on przeważnie dziedzica -- wojtkiem lub trzyma się księżej sutanny i przez to jest w całym województwie okrzyczany za opatrznościowego reprezentanta chłopów. Reprezentuje chłopów i jako radca Izby Rolniczej i jako prezes O. T. R. i jako radny Centrali Handlowej, Związku Rewizyjnego i innych. Ciekawe tylko, że nigdy tam na zebraniach gęby nie otworzy, a jak przyjdzie do głosowania to zawczasu od swego opiekuna — ziemianina lub jego służalców zaufanych dostanie instrukcje kiedy ma rękę do góry podnieść.

To wcale nie przesada. Takich mamy conajmniej 70% reprezentantów klasy chłopskiej. Tacy ludzie zawsze będą głosowali przeciw akcji oświatowej w spółdzielczości, bo to przecież nie jest potrzebne, bo już ma któ tą spółdzielczość reprezentować.

Bo przecież taki „zawodowy delegat" reprezentował chłopów od 30 lat jeszcze nawet za nieboszki C. K. Austrii i nic się chłopom nie stało.

„Zawodowy delegat" zawsze reprezentuje w powiecie i województwie wszystkie organizacje swej okoliy, choć nic w tych organizacjach nie robi, choć go nikt nie wybierze. On zawsze potrafi się sam w odpowiednim czasie na każdym zebraniu wybrać.

Tacy ludzie decydują o losie wsi polskiej i doli chłopa polskiego, nic więc dziwnego, że choć chłop płaci swą krwawicą, nic się nie zmienia. Za jego własne pieniądze kręci się na niego bicz.

Inny typ reprezentanta to polityk chłopski. O takim pomówimy kiedyś osobno. Obecnie stwierdzamy, że polityczne organizacje zabiły w naszych chłopach poczucie rzeczywistości i są one kulą u nogi dla sprawy usamodzielnienia klasy chłopskiej. Tą słabość wykorzystują wrogowie mas chłopskich w sposób podany wyżej.

Ruch Młodowiejski uważa, że tylko przez silne chłopskie organizacje gospodarcze, kierowane przez samodzielnych i świadomych chłopów można stworzyć trwałą i silną podbudowę pod organizację polityczną chłopów.

Dążymy do schłopienia wszystkich organizacji wiejskich na ich wszystkich szczeblach organizacyjnych. Wychowanie świadomych i mądrych kierowników życia gospodarczego jest naszym naczelnym zadaniem.

Najwyższy czas zmienić dotychczasowy stan rzeczy, czujemy to my, czują to także nasi przeciwnicy i wytężają wszystkie siły by nas zgnębić.

Ale my jesteśmy młodzi i do nas należy przyszłość.

Przy nas jest słuszność i od naszych prac zależy wielkość i potęga Polski.

»Wy nie cofniecie życia fal
Nic żale nie pomogą«.

Stefan Miłkowski

Wieczory świetlicowe

Koła Młodej Wsi realizują swoje zadania i cele różnymi sposobami. Jedną z zasadniczych form pracy oświatowo-wychowawczej jest świetlica, szczególnie obecnie w czasie jesienno-zimowych miesięcy.

Przede wszystkim musimy sobie zdać sprawę z przebiegu gromadzenia się członków w świetlicy. Na pytanie dlaczego przychodzisz do świetlicy brzmi odpowiedź: żeby się czegoś nauczyć, żeby się rozerwać i zabawić. I te dwa cele są najważniejsze w ich organizowaniu, Szare smutne i żmudne codzienne otoczenie wiejskie nie zaspokaja wielu naszych potrzeb wewnętrznych i zaspokojenia ich szukamy w gromadnym życiu organizacji. Dążność do rozrywki i życia towarzyskiego jest całkiem

naturalną i jej musi stać się zadość. Przy tym jednak wystąpić winna druga część pracy w świetlicy: jej część naukowa.

Nie może być zebrania świetlicowego bez jednej i bez drugiej. Stosunek wzajemny części towarzysko-rozrywkowej do części naukowo-wychowawczej nie może być macoszy, to znaczy nie wolno specjalnie forować jedną a zaniedbywać drugiej.

Tak jak w lecie główną osią około której wszystko skupiło się, były wycieczki, tak obecnie będzie nią świetlica. Zarządy Kół winny sporządzać sobie miesięczne plany zajęć świetlicowych, w których najważniejsze elementy obmyśli i przewidzi się z góry. Jeśli tylko dorywczo będziemy organizować świetlice, z zebrania na zebranie, członkowie nie wyniosą z nich pełnego zadowolenia nie odniosą tych korzyści, które ma dać im planowe życie gromadne.

Weźmy część naukowo-wychowawczą. Jak najłatwiej możnaby zorganizować plan jej na miesiąc listopad? Po pierwsze wystąpią tutaj dwa fakty historyczne, które musimy na pierwszym miejscu w planie postawić. 1. Święto Niepodległości i 2 rocznica powstania listopadowego. Należałoby przygotować obchód tego Święta w podwójnej formie: raz dla członków przed dniem 11 Listopada, drugi raz ogólny obchód dla całej wsi. Rocznicy powstania winno się również poświęcić jeden wieczór.

Koła, które brały udział w przysposobieniu rolniczym i będą nadal pracować, mają z tego zakresu dość tematów do referatów i pogadanek. Tematy z dziedziny gospodarczej, higieny i kultury fizycznej, z historii wsi winny znaleść się w planie świetlicowym każdego Koła. Wszędzie prawie na wsi współpracujemy z inteligentem, albo z nauczycielem albo ze studentem jakiejś szkoły, albo z mądrym gospodarzem. Te osoby należy poprosić i wspólnie plan ten ułożyć. Współpraca taka jest konieczna. (konieczna, bardzo pożyteczna książka, pomagająca w układaniu planu pracy — Kol. R. Tyczyńskiego: Planowanie pracy w Kole Młodej Wsi). Tę część zajęć świetlicowych, o których mówimy, można jeszcze inaczej zorganizować, a mianowicie przez wykorzystanie prasy i pism Związkowych. W tygodniku naszym, wydawanym przez Centralny Związek Młodej Wsi w »Siewie Młodej Wsi« i w »Przodowniku Wiejskim« mamy bardzo dużo cennych artykułów na różne tematy. Przeczytanie i omówienie jakiegoś wspólnie na zebraniu powinno być bardzo często praktykowane i może zastąpić referat albo jakąś pogadankę.

Pisma Związkowe czyta zaledwie kilku członków w Kole. Ci, którzy to robią, zdają sobie sprawę z dużej ich wartości chcieliby z pewnością, żeby i inni czytali, bo stamtąd można się dużo nauczyć. I to już będzie należeć do zadania Zarządu i przodowników, aby czytelnictwo prasy Związkowej było dobrze rozwinięte.

Celem rozpowszechnienia czytelnictwa i wiadomości w pismach zawartych należy wyszukać wśród członków kilku specjalnych referentów, którzyby zajmowali się pewnymi specjalnymi dziedzinami. Następnie na zebraniach świetlicowych zdają oni z nich sprawę wszystkim. Jest to tak zwana »żywa gazetka«. Będzie więc referent gospodarczy, spółdzielczy, samorządowy, sportowy dla spraw higieny i t. d. Referenci Ci szukają w pismach odpowiednich artykułów i notatek zapoznają się, z nimi i później na zebraniach wspólnych składać sprawozdanie, co w tym zakresie zdarzyło się, co jest w tej dziedzinie nowego. Członkowie z pewnością się czemś zainteresują i sami później poproszą o daną gazetkę, by o tym bliżej się dowiedzieć.

Referenci specjaliści winni być tak dobierani, żeby te sprawy ich ciekawiły i interesowały. Naturalnie, że na jednym zebraniu nie wszyscy muszą występować naraz. Jeśli jest przewidziany jakiś referat, albo pogadanka wspólna, to »żywa gazetka« winna wystąpić na innym zebraniu. Wtedy jeden z nich, który ma coś więcej do powiedzenia przedstawi swój temat szerzej, a reszta opowie o swym temacie ogólnie. Jeśli dobierzemy odpowiednio do tych spraw członków z zainteresowaniem, to po pewnym czasie wyrobią się oni na specjalistów w swym kierunku i sami dużo skorzystają i drugich więcej nauczą. Nigdy jeden człowiek nie jest wstanie być wszechmądrym do wszystkiego.

Jednak do tak zorganizowanych zajęć oświatowo-wychowawczych, potrzeba z jednej strony materiału to znaczy pisma i gazety związkowej oraz odpowiednich członków, a z drugiej strony przodownik czy Zarząd musi przystąpić do roboty z głową, z planem.

Koła już od dość dawna zbierają się w świetlicach. Niezależnie od czasu trwania ich powinno się zrobić uroczyste otwarcie świetlicy na które zaprosić należy rodziców członków oraz miejscowe władze. Świetlica Związku to rzecz bardzo ważna i należy ją szanować. Winna więc być odpowiednio przybrana i wewnątrz kulturalnie urządzona, aby dla oka wyglądała przyjemnie.

O drugiej zasadniczej części zebrań świetlicowych to jest stronie towarzysko-rozrywkowej w następnym numerze. *Tadeusz Wróbel*

Niższe szkolnictwo rolnicze

Ponieważ niedługo stanie się już aktualna sprawa niższego szkolnictwa rolniczego (początek kursów zwykle 15 stycznia) podam koleżankom i kolegom parę danych z tego zakresu. Wiemy, że szkolnictwo rolnicze dla wsi ma olbrzymie znaczenie. Daje ono nietylko wiedzę fachową, ale podnosi też ogólny poziom kulturalny wsi, zaznajamiając z wszelakimi aktualnymi zagadnieniami. Najlepszym dowodem jego wszechstronności jest program.

A. przedmioty zawodowe.

1. Zajęcia praktyczne 23 godziny tyg.
2. Urządzenie i prowadzenie mniejszych gospodarstw 4 godziny tyg.

3. Produkcja roślinna 3 godziny tyg.
   a) rolnictwo 3 godziny
   b) ogrodnictwo 3 godziny
4. Produkcja zwierzęca 4 godziny

B. przedmioty pomocnicze ściśle związane z zawodem:
1. Nauka o polsce współczesnej 2 godz. tyg.
2. Rachunki 3 godziny
3. Higiena 1 godzina

C. przedmioty pomocnicze nie związane ściśle z zawodem:
1. Religia 1 godzina tyg.
2. Język polski 4 godziny tyg.

Chcę zwrócić przede wszystkim uwagę na grupę przedmiotów zawodowych nr. 2: urządzenie i prowadzenie gospodarstw mniejszych. Dają te godziny ważne wskazówki, jak prowadzić gospodarstwo ze względu na warunki lokalne (gleba, klimat), ze względu na pojemność rynku (zwrócenie się do produkcji zwierzęcej), zapoznaje z najprostszymi kwestiami prawnymi (kupno, dziedziczenie, darowizna, księgi gruntowe hipoteczne), podaje wreszcie możliwości (kredyt długoterminowy.hipoteczny,krótkoterminowy,weksle, ustawodawstwo oddłużeniowe), omawia się też reformę rolną i t. d.

Szkoły żeńskie mają podobny plan, tylko w grupie przedmiotów zawodowych występują tam:
1. Organizacja i prowadzenie gospodarstwa rodzinnego.
   a) urządzenie i prowadzenie domu
   b) żywienie rodziny
   c) zaopatrywanie rodziny w odzież
2. Organizacja i prowadzenie gospodarstwa rolnego:
   a) chów zwierząt, uprawy rolne
   b) ogrodnictwo
3. Higiena.

Licząc się z rolą kobiety przede wszystkim jako matki, jako tej, która ma największy wpływ na poziom życia materialnego rodziny, zaznajamia się ją z prowadzeniem domu (kucharstwo, krawieczyzna, przetwórnictwo), daje się podstawowe wiadomości, jak dbać o zdrowie rodziny, walczyć z chorobami zakaźnymi, wreszcie jak należy odżywiać dzieci począwszy od noworodka do zupełnie dorosłych osób. Szkoły rolnicze trwają przeciętnie 11 miesięcy (od 15 stycznia do 15 grudnia) — nauka jest bezpłatna, a młodzież ponosi tylko koszta Internatu (od 18 — 25 zł.), a w tym zakresie przewidziane są duże pomoce w formie stypendiów państwowych (przyznaje Min. W. R. O. P.) samorządowych (Wydziały Powiatowe) i gminnych. O przyjęcie może się starać młodzież w wieku od 16—25 lat po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej.

Na terenie województwa krakowskiego mamy tylko 8 szkół w czym
1. Państwowa, 1 prywatna, reszta samorządowe.

Są to:
1. Tarnów szkoła ogrodnicza (3 lata)
2. Bachowice (pow. Wadowice) pryw szkoła rolnicza żeńska (11 mieś)
3. Łodygowice (pow. Żywiec) Szkoła rolnicza żeńska (11 mies.)
4. Łososina Górna (pow. Limanowa) Szkoła rolnicza męska (2 zimowa)
5. Pilzno (pow. Ropczyce) Szkoła męska (2 zimowa)
6. Podegrodzie (pow. Nowy Sącz) Szkoła żeńska (11 mies.)
7. Nowy Targ Szkoła męska (2 zimowa)
8. Szynwałd (pow. Tarnów) Szkoła żeńska (11 mies.).

Szkoły rolnicze dzielą się na ogólne, których program podałam i specjalne (np. ogrodnicza, leśnicza) uwzględniające specjalnie dany dział. W ogóle liczbowo przedstawia się stan niższego szkolnictwa roln. w Polsce następująco:

Woj. krakowskie — 8 szkół
„ lubelskie — 12 szkół
„ lwowskie — 10 szkół
„ łódzkie — 9 szkół
„ nowogródzkie — 9 szkół
„ poleskie — 5 szkół
„ pomorskie — 8 szkół
„ białostockie — 3 szkoły
„ śląskie — 5 szkół
„ tarnopolskie — 2 szkoły
„ warszawskie — 22 szkoły
„ wileńskie — 7 szkół
„ wołyńskie — 9 szkół
„ poznańskie — 17 szkół
Ogółem 143 szkoły

W tym około 25 państwowych, 30 prywatnych, reszta samorządowe. Jeżeli chodzi o szkoły specjalne, to na terenie Polski jest: 6 ogrodniczych, 5 leśnych, 3 mleczarskie, 2 hodowlane, 1 spółdzielcza, 1 pszczelarska.

Na zakończenie dam jeszcze parę danych; Kto finansuje szkolnictwo rolnicze? Sprawa ta przedstawia się tak, że państwo utrzymuje 25 szkół i płaci personel w szkołach prywatnych i samorządowych. Wydatki rzeczowe (lokal, opał) pokrywa w szkołach Wydział Powiatowy, w prywatnych osoby prywatne (Tow. K. R.) (Zakony) Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko woj. krakowskie to ogółem wydano rocznie na ten cel 181.644 zł. w tym:
a) Państwo 75.544 zł. (67.854 na personel 7.690 na stypendia).
b) Wydział Pow. 38.557 zł. (34.320 na personel 4.237 na stypendia).

Ile młodzieży kończy przeciętnie w wojew. krakowskim szkoły roln.? — 2.203. Czy to jest dużo? — Liczba ta stanowi zaledwie 5% tych, co powinni ukończyć w Polsce, 3% tych, co powinni ukończyć w wojew krakowskim.

Mała Czechosłowacja ma 2 razy a z kursami 3 razy więcej szkół rolniczych niż Polska. Zresztą tylko od młodzieży zależy teraz, czy swą postawą, swym zapałem do pracy zmusi czynniki odpowiednie do zainteresowania się tą sprawą, i czy okaże, że rozwinięcie szkolnictwa rolniczego w kraju rolniczym jest nietylko chwalebne, ale poprostu konieczne. W ścisłym związku z szkolnictwem rolniczym pozostaje przysposobienie rolnicze, które poniekąd uzupełnia braki systematycznego szkolnictwa. Organizacją tą zajmiemy się w przyszłym numerze. Bliższe dane o sprawach poruszonych — w Roczniku Gospodarskim 1937 r. i programie nauki w szkołach przysposobienia rolniczego, Min. W. R. i O. P.

Jadwiga Nowosławska

O potrzebie sekcji koleżanek

Przypominając sobie nasz pierwszy Zjazd Wojewódzki, który odbył się przed rokiem, pamiętam dużo bardzo koleżanek. Oznacza to, że koleżanki doceniają rolę organizacji i do niej chętnie należą. Zadaniem zatem naszym jest przede wszystkim pojąć, jak należy pokierować pracą w organizacji, by ona wydała odpowiednie rezultaty i by siły nasze włożone w organizacji nie marnowały się.

Już od roku jeżdżąc po terenie, gdzie byłam, mówiłam o potrzebie organizowania sekcji koleżanek.

Dlaczego ta sekcja jest tak ważna i dlaczego kładziemy na to tak duży nacisk w naszym Związku.

Najpierw na samym początku musimy sobie uświadomić, że jest nas tak dużo jak mężczyzn, a zadanie i prace nasze są jednak troche inne niż chłopców. Więc z tych względów, plan naszej pracy w organizacji musi odbiegać od całości prac w Kole. Nie znaczy to jednak, abyśmy w nim nie brały udziału, tylko rozszerzyły swój program w kierunku zajęć kobiecych.

Ładnie swą pracę rozpoczęło Koło w Lipowej, o czym pisała, swojego czasu w »Zewie« kol. Barteczkówna. Dobrze one sobie tę pracę zaczęły, bo zaczęły od czytania książki. »Gospodyni w Chacie Wiejskiej«, i od omawiania poruszanych tam zagadnień. Należało by oczywiście oprzeć się zawsze o jakiś plan w działaniu bo inaczej trudno jest coś wykonać, kiedy nie mamy całokształtu tej pracy. Więc zawsze na początku wybierzemy sobie taką koleżankę, która potrafi utrzymać wszystko mocno w ręce, a potem zaopatrzyć się w książkę pt. »Prace Koleżanek« Kol. Brzoskówny Haliny. Książka ta jest do nabycia w Woj. Związku w Krakowie.

Tematem więc tego pierwszego zebrania koleżanek będzie odczytanie artykułu tej książki, omawiającej ruch kobiecy w różnych krajach na świecie, dążący do postawienia kobiety na stanowisku równym mężczyźnie.

Artykuł bardzo dobry i koleżankom da pojęć jak to kobiety długo musiały walczyć o to, by je w końcu uznano za pełnowartościowe jednostki i zdolne do każdej pracy.

Pokolei dalej należy na tym zebraniu ustalić sobie dzień stałych zebrań dla odczytania dalszych artykułów z tej książki, która jest po to pisana, aby koleżankom ułatwić pracę w sekcjach.

Na następnym zebraniu odczytać sobie dalszy artykuł o zadaniach koleżanki w Życiu Wsi. Artykuł doskonały, bo zaraz rozwinie się dyskusja i koleżanki napewno chętnie będą chciały zabrać głos na temat swoich prac i zadań o rodzinie, jako córki i siostry, a niektóre już jako przyszłe żony i matki.

Zadania to wszystkie bardzo ważne i aktualne dla dziewcząt, które mają tyle ochoty i tyle zawsze zapału, dużo więcej od chłopców, którzy wciąż sobie myślą, że robota nie zając i nie ucieknie, a my tymczasem wiemy jak ta robota później wygląda.

Może wtedy na następnych zebraniach, którejś z koleżanek nasunie się temat do wygłoszenia pogadanki na następny raz, to bardzo dobrze, bo oto właśnie chodzi, by budzić w sobie te siły i tę chęć do wypowiedzenia się z tego wszystkiego, co w sobie mamy.

Tam dalej w tej książce są poruszane wszystkie rzeczy, które mogą koleżanki obchodzić, jak sobie prace ułożyć, co robić, jak robić. W rękach każdej koleżanki i w każdym kole, książka ta znaleźć się powinna. Nie powinno być żadnej koleżanki, którаby nie znała książki napisanej przez naszą przewodniczącą Centralnej Sekcji koleżanek w Warszawie.

Zbliża się zima, wieczory będą coraz to dłuższe, zajęcia w polu pokończone, zabieramy się do innych prac związanych z tą porą. I niejedna chętnie w te wieczory porozmawiałaby sobie, nauczyłaby się czegoś praktycznego i dobrego, coby się jej przydało w domu i w życiu gromadzkim.

Szukajcie wskazówek wszędzie. Organizacja to wam też da. Cieszyłabym się bardzo gdybyście jak najwięcej pisały o tym, co chciałybyście wiedzieć, nauczyć się i widzieć, słowem wszystko to, co was interesuje.

Kol. Golasikówna z Siennej obiecała napisać coś do »Zewu« czemu jeszcze nie doszło? myślę że już teraz przyjdzie prawda? Nie jest tak trudno zorganizować sobie jakiś kurs, czy szycia, czy gotowania, czy oświatowy dokształcający, czy z dziedziny leczenia domowego, tylko trzeba chęci. Robi się to bardzo prosto. Na zebraniu zadecydujecie, że Wam taki kurs jest potrzebny ustalacie termin, piszecie do Pow. Związku czy do Woj. Związku wprost, omawiamy wtedy listownie warunki, przyjeżdża instruktorka i już kurs gotowy.

Na wsi jak sami czujecie, jest tyle do zrobienia. Dzieci mało uczone, bo szkoły są jedno dwu klasowe przeważnie, zdrowotność wsi jest tak niska, ludzie chorują, lekarz daleko, niema gdzie się poradzić i trzeba nieraz nacierpieć się bardzo i nawet nieraz ktoś i umrze, a nie trudno byłoby zapobiec, niejednemu nieszczęściu, gdyby ludzie znali sposoby, które są już dziś miastu dostępne. Pamiętajmy o tym.

Koleżanki! dużo ochoty i zapału, a zrobimy wiele i dla swoich najbliższych i dla siebie bo, że nie jest tak jakbyśmy chciały, to wiemy, ale ażeby tak było jak chcemy to leży w naszej możności.

Organizacje i Związki Młodowiejskie mają być dla nas tą szkołą wychowującą nas na dzielne kobiety, zdolne do każdej pracy, ochotne i dobre dla wsi swojej i dla Polski.

Janina Czaplińska

Rozpowszechniajcie i czytajcie „Zew Młodej Wsi"

Z Polski i ze świata

Wynalazca radia.

W lipcu b. r. zmarł w Rzymie znakomity uczony, słynny wynalazca radia i telegrafu bez drutu — Marconi. Dzisiaj trudno jest sobie wyobrazić w mieście życie bez słuchania radia, a i na wsi staje się ono coraz częstsze, dając bardzo dużo rozrywki i nauki. Słuchając radia nie przychodzi nam nigdy nawet ua myśl komu to dobrodziejstwo zawdzięczamy. Marconi w r. 1895 zaczął pierwsze próby. Śmiano się z niego wówczas, bo nie wierzono, aby słyszeć głos na dużą odległość bez połączeń sieci drutowej. Już w 1901 przeprowadził pierwszą transmisję przez Atlantyk. W r. 1902 założono aparaty radiowe na okrętach. Później zaczęto nadawać programy radiowe. Przez różne późniejsze ulepszenia otrzymaliśmy doskonałe dzisiaj już aparaty. Dzieła naukowe Marconiego przetłumaczono na wiele języków, znano Go powszechnie i szanowano. Przyniósł bowiem ludzkości bardzo wiele.

Śmierć prezydenta Czechosłowacji.

14 września b. r. zmarł długoletni pierwszy i dożywotni prezydent Czechosłowacji Tomasz Masaryk. Był on bardzo wybitnym uczonym a także politykiem, uważamy jest powszechnie za twórcę i wodza duchowego Czechosłowacji. Masaryk to wielki demokrata.

»Wici« w numerze 40 z dnia 3 X. piszą o nim tak:

...Masaryk uwierzył w człowieka, szerzył kult pracy i sprawiedliwości. Program jego streszczał się w słowach: wynagrodzić i szanować każdego według jego pracy i znaczenia dla społeczności.

T. Masaryk nie odgrodził się od świata w swoim gabinecie uczonego. Brał bardzo czynny udział w życiu publicznym. Będąc na najwyższych stanowiskach w hierarchji społecznej, szanował warstwy pracujące, pragnął gorąco ich dobrobytu i szczęścia. Rozumiał i uznawał potrzebę szerokiego udziału mas ludowych w życiu politycznym i wpływu ich na losy państwa. Był przez całe swoje życie wielkim i głębokim demokratą. ...Dlatego obok wielu przydomków mówiono o nim: »dostojny starzec demokracji świata«. ...Imię Masaryka, który głosił, że »świat stał i stoi na pracy«, będzie na zawsze żyć we wspomnieniach i sercach wszystkich ludzi pracy«.

Zgon wybitnego działacza chłopskiego Bolesława Wysloucha

Dnia 13 września zmał we Lwowie śp. inż. Bolesław Wyslouch. »Siew Młodej Wsi« z dnia 20 września br. tak o nim pisze:

„Polska traci z tym zgonem wielkiego, pełnego poświęcenia Obywatela i patriotę. Chłopom ubył pionier postępu i demokracji —twórca niezależnego czystego Ruchu ludowego, który założył w 1894 r., wspólnie z Lewakowiczem i żoną znaną działaczką i pisarką Marją Wysłouchową.

W tym czasie kiedy siły reakcyjne w Galicji robiły wszystko, by ruch chłopów uzależnić od szlachty, by skazić jego czysty nurt, Bolesław Wysłouch zakłada organizację chłopską, która ma za zadanie budzić uśpionych, wzywać do czynu, do przebudowywania wsi, przygotowania jej do przyszłej walki o niepodległość Polski.

Tak. Bo ś. p. Zmarły był wybitnym działaczem niepdległościowym. Urodzony na Litwie, więziony za działalność wolnościową przez Moskali; dostaje się do Lwowa, gdzie wspólnie ze swą żoną, Marią Wysłouchową, jest duszą ruchu ludowego.

Był współzałożycielem »Przyjaciela Ludu«, badaczem dziejów i kultury chłopskiej, redaktorem wielu demokratycznych czasopism, senatorem Rzeczypospolitej. Na wszystkich stanowiskach oddawał się sprawie ludowej całym sercem.

Będąc zwolennikiem czystego, niezależnego Ruchu Chłopskiego, zawsze, zdecydowanie i czynnie protestował przeciwko patronowaniu im przez ludzi obcych duchowi wsi i widzących w niej jedynie osobisty interes“.

Wizyta Mussoliniego u Hitlera

W końcu września b.r. Mussolini dyktator Włoch złożył wizytę Hitlerowi — dyktatorowi Niemiec. Przyjęto go tam bardzo uroczyście. W różnych mowach zaznaczono wspólność zasadniczych linij w polityce obu tych państw, które coraz bardziej zacieśniają węzły przyjaźni. Do czego ona może doprowadzić? Najprawdopodobniej do wojny. Dlatego państwa demokratyczne muszą pamiętać o wilczym apetycie faszyzmu włoskiego i hitleryzmu niemieckiego.

Wojna na dalekim Wschodzie

Japonia w początkach tej wojny zwyciężała. Teraz jest inaczej. Chinom raczej sprzyja szczęście. Popierają ich Slany Zjednoczooe sprzedając im broń, a także wspomaga ich Rosja Sowiecka wysyłając samoloty i oficerów. Japonii pomagają Włochy. Tak więc 3 państwa pręce do wojny a to: Niemcy. Włochy i Japonia są bardzo blisko siebie.

Japończycy atakują dużo z samolotów, obrzucają miasta bombami. Zginęło ludności cywilnej 30.000. Szczególnie ucierpiały miasta Szanghaj (międzynarodowe miasto) i Nankin. Japończycy posuwają się w głąb Chin, ale położenie ich jest coraz groźniejsze, gdyż Chiny wciągając ich wewnątrz kraju, tutaj chcą ich otoczyć i pobić.

Dyktator Stalin szaleje

W bolszewickiej Rosji stale odbywają się aresztowania wybitnych osobistości, sądy i rozstrzelania. W przeciągu kilku miesięcy rozstrzelano około 80 osób. Ludzie ci to zwolennicy Trockiego, przeciwnika Stalina. Wewnątrz ogólny strach, terror i ucisk. W takich warunkach przyprzygotowuje się »wybory«, które mają dać zwycięstwo Stalinowi. Lecz i wśród agitatorów tych coraz więcej ma być »wrogów państwa« to znaczy Stalina.

Lud dawno ma już dość tych czerwonych katów.

Zastępcza służba wojskowa

Okólnik Ministerstwa spraw Wewnętrznych.

M. Spraw Wewn. ogłosiło przepisy co do wykorzystania w roku bieżącym sił z zakresu zastępczego obowiązku wojskowego.

Powoływani będą do wykonywania prac przy przy robotach wojskowych, gminnych (budowa szkół), straży ogniowych (budowa remiz) i urzędów. Prace te będą trwać przez 5 lub 6 dni. W tym roku będą powołani do tych prac mężczyźni urodzeni w latach 1911 do 1915 posiadający przy poborze kategorię C, D. Od prac tych będą wolni ci, którzy odbyli przynajmniej 5 miesięcy służby w wojsku, duchowni prawnie uznanych wyznań i jedyni żywiciele rodzin.

Budujmy szkoły.

Takie hasło przed społeczeństwem postawiło Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych założone w 1933 r. Wiemy, że u nas około 800 tysięcy dzieci jest poza szkołą, a 2 razy tyle uczy się w warunkach nieodpowiednich głównie na wsi.

W tym roku odbył się IV Tydzień na cele tego Towarzystwa, w dniach od 3 do 10 października. Obecnie zabrano się do akcji zbiórkowej bardzo energicznie. Sumy zebrane teraz znacznie przewyższają zeszłoroczne. Za 3 lata zebrano już 12 milionów złotych, za które wybudowano około 5.000 izb szkolnych i około 1.000 izb dla nauczycieli. Społeczeństwo, więc przez groszowe składki dalsze przysłuży się sprawie szkolnictwa, pomagając wybitnie samorządom i czynnikom zainteresowanym w budowie nowych szkół.

Manifestacja przyjaźni polsko-amerykańskiej.

W Nowym Jorku największym mieście na świecie i w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odbyły się w październiku dwie bardzo podniosłe uroczystości, które zacieśniły węzły przyjaźni polsko-amerykańskiej. Pierwsza to uroczystość Kazimierza Pułaskiego obchodzona 11 października ku czci wielkiego bojownika o wolność Ameryki, która w tym roku obchodzi 150 rocznicę uzyskania niepodległości i ogłoszenia konstytucji.

W obchodzie urządzonym przez Polaków wzięło udział 40.000 ludzi. Prezydent Roosvelt napisał list do Polaków w Ameryce, w którym przedstawił zasługi Pułaskiego i Kościuszki w walce o wolność Amerykanów.

Na drugi dzień obchodzono w Waszyngtonie drugą uroczystość, złożenia prochów Włodz. Krzyżanowskiego również bardzo zasłużonego w walkach o całość Stanów Ameryki w latach 1846—1887. Krzyżanowski utworzył pułk z polskich emigrantów i na jego czele walczył o jedność Stanów. Później został mianowany generałem tak jak dawniej Pułaski i Kościuszko.

Prezydent Roosvelt wygłosił 14 października br. przemówienie przez radio, w którym podkreślił bohaterstwo i rycerskość Polaków oraz ich ukochanie wolności. Zaznaczył, że przyjaźń polsko-amerykańska coraz bardziej się zacieśnia, gdyż Polska ukochała te wielkie idee co i Ameryka to znaczy Wolność i Niepodległość.

Zaznaczyć należy, że niedawno Roosvelt potępił wojenne dążenia niektórych państw, a opowiedział się za pokojem, wolnością i demokracją.

Kto ma rację?

Zawieszenie Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego. 28 września Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski w wyniku przeprowadzenia lustracji, zawiesił Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, mianując kuratora pana Musioła Pawła, którego dwa lata temu wyrzucono ze Związku.

»Robotnik» wyraża duże zdziwienie z powodu tego faktu, gdyż Z. N. P. obejmował wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, aż tu nagle »los Związku staje się zależny od starostwa śródmiejsko - warszawskiego, które wyrasta ni stąd ni zowąd do roli jakiejś instancji ogólnopaństwowej. Później podano przyczyny: niedokładności w księgach, bolszewizm, pacyfizm (pokojowość Związku).

Jedni przyjęli te wiadomości z oburzeniem i strachem »jakto, my uprawiamy bolszewizm«? Ogół Nauczycielstwa przyjął to jako przykry, bo niesłuszny policzek. Inne »ciężkie« zarzuty przyjęto różnie. Czynniki endecko-klerykalne, którym od dawna solą w oku jest postępowy i demokratyczny duch Nauczycielstwa przyklasnął wszystkiemu. Obóz patriotyczno-demokratyczny, a więc ogromna większość społeczeństwa polskiego wzięła w obronę Związek. Samo Nauczycielstwo powiedziało: p. Musioł będzie sam urzędował. I tak jest. Wódz jest, ale armia go opuściła.

Paweł Musioł zbliżony do »Kuźnicy», dwutygodnika bliskiego kołom narodowo-radykalnych nawiązał kontakt z obozem młodych pułk. Koca. W mowie swej wygłoszonej przez radio w zakończeniu powiedział, że Z. N. P. nie wywiązał się z »nakazu chwili« a wszyscy wiedzą, że ten »nakaz chwili« to jest nieprzystąpienie Z.N.P. do Ozonu. ZPN. bowiem mając smutne doświadczenia

z B. B. W. R. Zw. odsunął się od spraw politycznych, pozostając organizacją oświat.- zawodową.

Fakt jaki zaszedł jest wielce charakterystyczny dla działalności pewnych sił i kół. Wszystko jednak jak dotychczas trafiło w pustkę i zaczyna się odwrót.

Uczciwe społeczeństwo i nauczycielstwo pobłażliwie kiwa głowami i uśmiecha się, bo widzi pewną kompromitację tych grup.

My wyrażamy wobec tego faktu głębokie ubolewanie. Pracowaliśmy nieraz z Nauczycielstwem, pracujemy w codziennym żmudnym trudzie, by budować lepsze jutro Wsi, by wyzwalać ogromne siły Narodu dla Mocarstwowości Państwa Polskiego. Pracować będziemy razem i nadal, bo wierzymy w niepożytą siłę Polskiego Świata Pracy, bo jesteśmy przejęci do głębi sprawami bytu Niepodległego Państwa Polskiego, a dla ludzi, którzy tego nie są w stanie zrozumieć, mamy pobłażliwy uśmiech.

Ze spółdzielczości.

W Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. — najpotężniejszej organizacji rolniczej w Polsce — reprezentującej około 6.000 Spółdzielni, dochodzą obecnie do głosu czynniki ziemiańsko-konserwatywne i warcholskie. Zjednoczenie Spółdzielczości rolniczej, wywalczone wielkim wysiłkiem jest zagrożone.

Czynniki ziemiańsko-plebańsko-mieszczańskie i starzy, zawiedzieni w swych ambicjach politycy podali sobie ręce i korzystając z ogólnego chaosu politycznego usunęli ze Związku naczelnego Dyrektora tego Związku p. Kierzkowskiego, który reprezentował kierunek schłopienia spółdzielczości rolniczej i prowadził konsekwentnie pracę oświatowo - wychowawczą mas chłopskich w duchu spółdzielczym.

Wyniki jego 2 letniej pracy napędziły strachu konserwatystom. Usunięto narazie człowieka stojącego na czele tych prac. W dalszym ciągu zabiera się ta antychłopska koalicja do likwidowania poczynań oświatowych Związku. Skonfiskowano książkę mówiącą o zadaniach spółdzielczości rolniczej i dotychczasowym dorobku Związku.

My mówimy — źle się Panowie bawicie i dlatego pójdziecie precz!, bo do prac idzie młode i niedające się okłamywać, pokolenie chłopów — prawdziwych spółdzielców.

Z życia Młodej Wsi

Porozumienie czterech organizacyj.

Dnia 14. X. b. r. Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Centralny Związek Młodej Wsi i Organizacja Młodzieży Pracującej podpisały wspólną deklarację, w której ustala się ideały i cele wychowawcze. W pracach tych organizacyj nawiązuje się do wskazań i myśli zmarłego Wodza Narodu — Józefa Piłsudskiego. Deklaracja m. in. mówi: »Odrzucając w naszym systemie wychowawczym światopoglądy materialistyczne, jako obniżające polot duszy ludzkiej i jej tęsknoty za dobrem i pięknem, opierać będziemy wychowanie naszej młodzieży o niezłomne zasady etyki chrześcijańskiej oraz o te ideały narodowe i państwowe, których urzeczywistnienie stworzą realną siłę Polski. Licząc się z obecnym układem stosunków i z tymi niebezpieczeństwami, które nam grożą, nie będziemy nastrajać duszy naszej młodzieży na ideały kwietyzmu, ale uczucia miłości Ojczyzny chcemy spleść harmonijnie z pojęciem honoru i obowiązku żołnierskiego. Zasadę rozwoju wartościowych cech indywidualnych należy pogodzić z elementem karności i dyscypliny umożliwiających zwarte i skuteczne działanie zbiorowe». »Mając wspólny cel, a zarazem szanując i utrzymując nienaruszoną własną odrębność organizacyjną i metody pracy, postanawiamy skoordynować jednak wysiłki naszych organizacyj w ten sposób, by nie tylko usunąć wszelkie tarcia i zadrażnienia w terenowej robocie, ale zaznaczyć wszędzie poczucie ideowego braterstwa, oraz wspólnie podejmować te zadania, około których skupiać należy energię całego młodego pokolenia«. Aby to osiągnąć, powołujemy do życia między-związkową komisję porozumiewawczą polskich organizacyj młodzieżowych«.

Deklaracja w prostych, szczerych pozbawionych wielkiej napuszałości słowach wypowiada myśli o wielkiej wadze w naszym życiu wewnętrzno-państwowym. Wartość tego zbliżenia czterech dużych organizacyj, skupiających około 500 tysięcy członków, jest niezaprzeczona i ludzie dobrej woli ją docenią.

Zjazdy Wojewódzkich Ogniw Centralnego Związku Młodej Wsi.

W miesiącach wrześniu i październiku odbyły się prawie wszystkie wojewódzkie Walne Zjazdy Związków Młodej Wsi, przy dużym zainteresowaniu i żywych obradach. W sprawozdaniach widać coraz mocniejsze krzepnięcie organizacyj, duży dorobek, oraz coraz silniejszy dynamizm w poszczególnych ogniwach organizacyjnych.

Zjazdy uchwalają różne wnioski natury gospodarczej i społecznej, oświatowo - kulturalnej, przygotowując się tym do Zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi, który odbędzie się 19 i 20 grudnia w Warszawie.

Uniwersytety wiejskie przepełnione.

Coraz więcej powstaje internatowych uniwersytetów wiejskich. Jest ich dzisiaj już kilkanaście. Napływ w tym roku na zimowy kurs

męski jest bardzo duży. Wiele podań musiano załatwić odmownie, wskutek braku miejsca.

W Szycach (pod Krakowem) przyjęto 35 słuchaczy. 15 podań odrzucono.

Udział przodowników ze Związku Młodej Wsi jest bardzo wysoki. Z terenu naszego jest 4 kandydatów.

Są to pocieszające objawy, bo sama młodzież rozumie dobrze wartość uniwersytetów i garnie się do nich.

Od Zarządu Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej.

Zew Młodej Wsi Organem Związku.

W związku z nowym stanem prawnym (zatwierdzenie samodzielnego statutu) Zarząd Związku przejął wydawnictwo z rąk kol. Kozieła i formalnie jest sam wydawcą pisma, uznając je za swój organ. Redaktorem odpowiedzialnym jest nadal Kol. Wróbel Tadeusz.

Rozszerzanie działalności

Związek w ostatnich miesiącach rozszerzył swoją działalność na dolne powiaty południowo-zachodniej części Województwa. Zorganizowano Koła i Ośrodki Sąsiedzkie i Powiatowe Związki Młodej Wsi w pow. wadowickim, myślenickim i bialskim, Jeśli weźmiemy dotychczasowe tereny (Żywiec, Chrzanów, Gorlice i Ropczyce). Stwierdzamy, że pracujemy więc już na 7 powiatach.

W każdym tygodniu przybywają nowe placówki, załatwia się rejestracje, wydaje się instrukcje do pracy i t. d.

Pogłębianie metod pracy.

Celem nadania organizacji sprężystości, pogłębienia metod pracy, wyłowienia elementu przodowniczego urządza się jednodniowe kursy niedzielne po O ś r o d k a c h Sąsiedzkich. Odbyły się już dwa takie kursy: w Suchej i Lipowej. W listopadzie jest przewidzianych 5 takich kursów.

Program kursów jest informacyjny z odpowiedzią na pytanie: czym jesteśmy i do czego dążymy, oraz instruktywny: jak mamy pracować w Kole.

Referują koledzy z Prezydium Związku oraz z Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Święto Niepodległości.

Co do obchodzenia tej wielkiej uroczystości wydano okólnik do komórek powiatowych jak należy zorganizować obchody i akademie. Poza tym Związek sprowadza z terenu członków na dzień 11 listopada, celem wzięcia udziału we wspólnej defiladzie w Krakowie.

Obchód rocznicy uzyskania Niepodległości obecnie zapowiada się najuroczyściej ze wszystkich, gdyż jest on pierwszym po oficjalnym uznaniu tego dnia za święto Państwowe.

Rada Związku.

Dnia 21 listopada odbędzie się zebranie Rady Związku z następującym programem;

1) odczytanie protokółu
2) referat organizacyjno-ideowy kol. prezesa C. Z. M. W. St. Gierata.
3) sprawozdanie Zarządu
4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z przeprowadzonej rewizji gospodarki byłego Komitetu Organizacyjnego.
5) bieżące sprawy organizacyjne
6) wybór 10 delegatów na Zjazd Centralny
7) wolne wnioski i zapytania.

Rada Główna C. Z. M. W.

Dnia 28 br. odbędzie się w Warszawie Rada Główna C. Z. M. W., której głównym celem jest omówienie deklaracji ideowej Związku.

Najmłodsze Koło Młodej Wsi

We wsi Leśnej (pow. Żywiec) odbyło się dnia 15 X. 1937 r. w sali szkolnej pod przewodnictwem Delegata Powiatowego Związku Młodej Wsi i kierownika Związku Sąsiedzkiego Kol. Karola Turczaka zebranie organizacyjne Koła Młodej Wsi.

Inicjatywa założenia Koła wyszła z pośród samej młodzieży. Myśl o zorganizowaniu Koła poddał nam już dwa lata temu kol. T u r c z a k, którą dopiero obecnie udało się nam szczęśliwie zrealizować. O godzinie siódmej wieczorem rozpoczęło się zebranie w obecności 33 osób. Zebranie zagaił kol. Senkowski, witając zebraną młodzież i delegata z P. Z. M. W. oddając głos kol. Turczakowi, który w jasnych i zrozumiałych słowach zreferował cele i zadania Koła Młodej Wsi, oraz Ruchu Młodowiejskiego, a następnie odczytał statut tej organizacji. Z kolei rozwinęła się żywa dyskusja, podczas której obecni jednogłośnie wypowiedzieli się za założeniem Koła Młodej Wsi jako najodpowiedniejszej o r g a n i z a c j i oświatowo-kulturalnej i społeczno-wychowawczej dla młodzieży chłopskiej. Przystąpiono do zapisywania się na członków Koła i wyboru władz

Do Zarządu weszli:

Józef Kulec — prezes
Anna Janotówna — zastępca
Elżbieta Klimczak — skarbnik
Antoni Pawłowicz — sekretarz
Józef Urbański — gospodarz

Następnie wybrano Komisję Rewizyjną i 3 kolegów do Rady Zw. Sąsiedzkiego.

Po wyborze władz uchwalono wpisowe 30 gr. i składki członkowskie po 10 gr. miesięcznie. Następnie postanowiono uruchomić ś w i e t l i c ę w sali szkolnej za zgodą Kierownictwa Szkoły od dnia 15 listopada 1937 r. Zebrania świetlicowe będą dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki między godz. 6 a 9 wieczorem. Jako zajęcia świetlicowe będzie wspólne czytanie wybranych artykółów z gazet i książek, prowadzenie chóru, gry i zabawy rozrywkowe oraz inne prace związane z potrzebami naszego Koła. Zachęceni prze-

mówieniem i apelem kol. Turczaka bierzemy się do nowej pracy, by wykuwać dolę lepszego jutra i zmieniać dzisiejszą rzeczywistość ku ogólnemu podnieąieniu Wsi i Państwa.

sekretarz: *Antoni Pawłowicz* prezes: *Józef Kulec*

Z kursu Związku Sąsiedz. w Lipowej

W godzinach rannych 24 października ciągną do Lipowej nasi Kołowcy na Kurs. Pogoda dopisuje choć halniak zapiera często oddech w piersiach. Kołowcy maszerują szybko, boć przecież już pora poprowadzić normalną pracę w Kole po letniej przerwie. Trzeba się pokrzepić na duchu, gdyż nas atakują ze wszystkich stron. Musimy znaleść wspólnie z naszymi kolegami z Wojewódzkiego i Powiatowego Związku, sposób przekonania ludzi dobrej woli, że chcemy dobra ogółu, że nasze prace mają na celu podciągnięcie wsi Polskiej wzwyż. Że zarzuty komunizowania przez nasz Związek są oszczerstwem na który mogą się zdobywać tylko ludzie nieuczciwi, pragnący naszym kosztem upiec swą pieczeń.

Zbliżamy się do Lipowej wtulonej między wzgórzami. Jesteśmy przy kościele, witamy się z kolegami z innych Kół, po rannej mszy św. zbieramy się w domu parafialnym. Przybywają na salę kol. prezes Miłkowski z prezesem Pow. Związku inż. Lisickiem. Witają się z nami i gwarzymy. Schodzą się wszyscy i co chwilę słyszymy u wejścia „Cześć Pracy.

Zebranie zagaja Kierownik Związku Sąsiedzkiego kol. Turczak — wita zebranych kol. Lisicki i wreszcie kol. Miłkowski przystępuje do referowania spraw organizacyjnych i ideowo-programowych.

Słuchamy w skupieniu. Takie te rzeczy proste a zarazem tak inaczej dziś między nami i na wsi.

Przerwa — posila się każdy czym może. kol. Barteczkówna i kol. Koniorzy gotują herbatę śmiechu przy tym i gwaru bo piec dymi.

Dalszy ciąg obrad. Teraz sami pytamy i mówimy a kol. Miłkowski tylko wyjaśnia niektóre sprawy. Zaczynamy śpiewy, płyną skoczne i smętne melodie. Piosnka jakoś dziwnie nas wszystkich łączy. Wieczór — trzeba się rozstać, śpiewamy więc z mocą „Trzeba z żywymi naprzód iść“. Czujemy się silniejsi. Oby niedługo znowu tak się zebrać. Obecny.

Kurs Organizacyjno-oświatowy w Pewli Małej

Dnia 7 listopada odbył się w Pewli Małej kurs organizacyjno oświatowy dla miejscowego Ośrodka Sąsiedzkiego na który mimo niepogody przybyło około 20 osób.

Program kursu obejmował: 1) historię ruchu młodowiejskiego na tle ogólnych przemian gospodarczych politycznych i społecznych 2) zasady ideowe C. Z. M. W. 3) metoda pracy kulturalno oświatowej 4) jak pracować w Kole Mł. Wsi.

W przerwach odbywały się poszczególne części życia świetlicowego a więc śpiewy, inscenizacje. W dyskusji zwrócono uwagę na ciężkie warunki pracy na wsi wogóle, a szczególnie wśród Ziemi Żywieckiej, gdzie czynniki endecko-klerykalno-ziemiańskie utrudniają pracę. Podkreślono konieczność prac oświatowych nad podniesieniem wsi po myśli ideologii Młodej Wsi. Między innymi wyszła bardzo humorystyczna a z drugiej strony raczej przykra sprawa. Jeden z członków miejscowego Koła oświadczył, że raz u nich okolicznościowo p. Płatek nadmienił, że w roku 1920 bardzo mało z pośród chłopów i robotników brało udział w wojnie przeciw bolszewikom, a ci co byli to przeważnie dezerterowali i obijali się.

Panie Płatek czy pan podtrzymuje nadal to twierdzenie? Jeśli w tej sprawie nie otrzymamy natychmiastowych wyjaśnień zajmiemy się nią szerzej. Zresztą to właściwie wystarcza. Charakterystyczne jest co powiedzieli później członkowie: nas inaczej dotychczas uczono.

Pewnie tamten pan za słabo pamięta te czasy, a do książek rzadko zagląda, bo tam inaczej pisze.

A jak się ma sprawa z tą zmianą słów Kochanowskiego: „Wsi spokojna i wesoła“ na: „Wsi nędzna i głupia“. Panie Płatek! czy to nie jest bolesna ironia ze środowiska, które cierpi nie za swoje winy? A czy czasem nie brak tutaj kultury?!

Sprawa cała wywołała raczej wesołość i humor, a przydało się to, bo na polu było nieco ponuro.

Zakończyliśmy odśpiewaniem hymnu związkowego „Trzeba z żywymi naprzód iść“.

Kurs prowadził z ramienia Wojew. Zarządu kol. wiceprezes Wróbel Tadeusz.

Z życia Akad. Związku Młodzieży Wiejskiej U. J.

Zgodnie z zasadniczym celem, jakim jest przygotowanie młodzieży akad., pochodzącej ze wsi, do pracy dla dobra wsi, A. Z. M. W. urządza systematycznie raz w tygodniu zebrania dyskusyjne, na których omawia się potrzeby dzisiejszej wsi polskiej i metody pracy nad podniesieniem jej pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Celowi temu miała służyć również urządzona przez A. Z. M. W. dnia 13. X. b. r. przeszło trzygodzinna »Konferencja przodowników« przy współudziale około 20 osób pod przewodnictwem kol. Kozieła. Na konferencji tej wygłoszonych zostało 5 referatów. 1) »Przemiany dzisiejszej wsi.« 2) »Zasady pracy C. Z. M. W.» 3) »Metody pracy w Kołach Młodej Wsi» 4) »Cel pracy wychowawczej na wsi« oraz 5) »Praktyczne wskazówki dla przodowników w pracy organizacyjnej». Żywe dyskusje, jakie wywoływał każdy referat oraz kładzenie dużego nacisku na konieczność konkretnej pracy w terenie, w Kołach Młodej Wsi, świadczą o dużym zainteresowaniu wśród członków A. Z. M. W. zagadnienia dzisiejszej wsi i o właściwym nastawieniu ich w stosunku do form pracy nad jej podniesieniem. Należy stwierdzić, że konferencja spełniła swe zadanie w całej pełni, wywołując duży zapał do pracy młodzieży akad. Ruszamy w teren.

Redakcja i Administracja: Kraków, Garncarska 9, m 16 Prenumerata roczna 2 złote
Wydawca Związek Młodej Wsi ZKP. — Redaktor odpow. T. Wróbel Drukarnia »Fortuna« Kraków, Lubicz 13.